



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (**25.**)  
w dniu 19 czerwca 2012 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat założeń i celów powołania Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii.
2. Kontrola żywności pochodzącej spoza Unii Europejskiej.
3. Wyzwania globalnego obrotu żywnością. Jak budować kulturę bezpieczeństwa?
4. Światowe standardy zapewnienia bezpieczeństwa żywności w przemyśle spożywczym na przykładzie najnowszej wersji Standardu IFS v.6.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dzień dobry państwu.

Pozwolicie, że rozpoczniemy dzisiejsze posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to posiedzenie seminaryjne.

Witam na dzisiejszym posiedzeniu gości z zagranicy, którzy chcą w tym naszym posiedzeniu uczestniczyć. Jest to pani, która w tej chwili dojeżdża do nas, pani Stéphanie Lemaitre...

(Głos z sali: Przyjechała już.)

Jest już? O, przepraszam najmocniej. Przed chwileczką miałem informację, że dopiero dojeżdża.

Tak że witam panią Stéphanie Lemaitre oraz pana Jürgena Materna, którzy będą uczestniczyć jako prelegenci w naszym dzisiejszym posiedzeniu seminaryjnym. Witam również pana ministra rolnictwa ze współpracownikami, dość licznymi tutaj, na naszej sali, pana ministra Tadeusza... Dobrze mówię?

(Głos z sali: Tak.)

...Tadeusza Nalewajka. Witam również witam zastępcę przewodniczącego sejmowej komisji rolnictwa, pana posła Krzysztofa Ardanowskiego. Witam przedstawicieli Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Inspekcji Weterynaryjnej, Krajowej Izby Gospodarczej „Przemysł Spożywczy”. Prezes Tadeusz Pokrywka jest dzisiaj tutaj z nami. Witam również związki, organizacje rolnicze, samorząd rolniczy, grupy producentów rolnych, witam rolników oraz inne instytucje pracujące na rzecz rolnictwa, które zechciały przyjąć zaproszenie i tak licznie dzisiaj uczestniczą w posiedzeniu. Cieszę się z tak dużej frekwencji.

Porządek dzisiejszego posiedzenia komisji rolnictwa jest, powiedziałbym, dość... No, wszystkich zaciekawia, szczególnie punkt dotyczący powołania Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Założenia i cele... Pan minister rolnictwa już w naszej komisji zapowiadał, że takie działania będzie podejmował, w związku z tym, skoro trwają prace, chcielibyśmy jako komisja zapoznać się bliżej z tymi założeniami i celami. W związku z tym poświęciliśmy temu dzisiejsze posiedzenie, troszkę rozszerzając jego zakres jako posiedzenia seminaryjnego, aby wprowadzić również punkty, które mówią na przykład o kontroli żywności

pochodzącej spoza Unii Europejskiej, o tym, jak ona się odbywa w Polsce. To dzisiaj bardzo ważny element bezpieczeństwa, gdyż Europa ma swoje przepisy, coraz ostrzejsze, ale żywność przywozi się też z innych krajów. A więc jest pytanie, jak to wygląda. Myślę, że warto dzisiaj na ten temat wspomnieć. W porządku jest również punkt: „Wyzwania globalnego obrotu żywnością. Jak budować kulturę bezpieczeństwa?” Tutaj będą zabierać głos przedstawiciele krajowej izby, już wcześniej ich wymieniałem. Jest również punkt: „Światowe standardy zapewnienia bezpieczeństwa żywności w przemyśle spożywczym na przykładzie najnowszej wersji Standardu IFS v.6”.

Oczywiście ogłosimy przerwę, ta przerwa będzie około godziny 11.30. Chciałbym, żeby to wszystko sprawnie udało nam się przeprowadzić.

Myślę, że będzie gorąca dyskusja, jak to zwykle na posiedzeniach naszej komisji bywa. Będę zachęcał do wzięcia udziału w tej dyskusji. Około godziny 14.00 planujemy zakończenie. Wiem, że planowany jest również jakiś poczęstunek, więc jeśli ktoś będzie cierpliwy i wytrwa do końca... Tak że zapraszam tych, którzy wytrwają do końca, na poczęstunek. To tyle na temat programu.

Aby nie przedłużać, Panie Ministrze, skoro pan minister Sawicki wyznaczył pana do prezentowania tego punktu... Jest materiał na piśmie, ale prosiłbym jednak bardziej wglębić się w tę materię, gdyż jest to dla nas bardzo istotny i ważny temat, no i widzę, że jest tyle zainteresowania w tej sprawie. Proszę, Panie Ministrze.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Parlamentarzyści! Przedstawiciele Związków, Organizacji wymienianych przez pana przewodniczącego! Nasi Szanowni Goście! Szanowni Państwo!

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za dzisiejsze posiedzenie tej komisji. W porządku jest punkt, myślę, że bardzo istotny, tak jak pan przewodniczący powiedział. Ja bym troszkę szerzej powiedział o tym punkcie.

Myślę, że wszystkim nam zależy na podtrzymaniu tego, co mamy; mówię o kwestii polskiej żywności, o znaczeniu polskiej żywności w eksporcie. Na dzień dzisiejszy, jak państwo wiecie, jesteśmy jedynym segmentem, który ma saldo dodatnie. Cały przemysł rolno-spożywczy około 30%, a dla nas, i to jest jasna sprawa, 30% to jest kwestia sprzedaży

towarów na rynku wspólnotowym, unijnym i w krajach trzecich, czyli to, co polski rolnik produkuje... Dlaczego, Szanowni Państwo, tak jest? Myślę, że państwo bezpośrednio zajmujący się tym tematem wiedzą, że mamy spełnione cztery podstawowe warunki tego, żeby mieć sukcesy, jeżeli chodzi o eksport i produkcję rolno-spożywczą w Polsce. Pierwsza sprawa, podstawowa – produkt wytwarzany przez rolnika jest dobrej jakości; nie będę mówił o ilości NPK, środków ochrony roślin, które w Polsce się stosuje z różnych względów. Druga sprawa to jest kwestia dobrych przetwórców, czyli chodzi o przemysł przetwórczy, zmodernizowany później niż w krajach starej Unii Europejskiej, najpierw ze środków kredytowych, ze środków budżetu państwa, a później ze środków pomocowych; w latach dziewięćdziesiątych zmodernizowano przemysł mleczny. A więc to jest druga kwestia. Trzecia dotyczy tego, że mamy dobry nadzór, a chcemy mieć jeszcze lepszy. W tym kontekście wspominam o powołaniu wspólnej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. I czwarta sprawa – mamy rynki zbytu. I zależy nam na tym, Szanowni Państwo, żeby te rynki zbytu zwiększać. Ja zawsze, jako że chodzę twardo po ziemi, mówię w ten sposób: jeżeli nie sprzedamy poza granice kraju, czy na rynku wspólnotowym – on jest dzisiaj podstawą, szczególnie Niemcy, Anglia i kraje trzecie – to rolnikowi za to, co wyprodukował, nikt nie da więcej. Już nie mówię o tym, że dzisiaj gwarantowana cena interwencyjna w przypadku pszenicy to jest 100 euro, a pszenica w obrocie, przenosząc to na polskie warunki, jest w cenie do 1 tysiąca zł. Dlatego właśnie jednym z głównych założeń było podtrzymanie tego, co mamy i pójście dalej w tym kierunku.

Szanowni Państwo, dam pewien przykład. Państwo pamiętacie tapnięcie na rynku wschodnim, które zdarzyło się swego czasu. Była wtedy presja na ministra rolnictwa, pytano, dlaczego produkty rolno-spożywcze nie idą na rynki byłego Związku Radzieckiego. I dlatego jednym z założeń jest to, że chcemy odpowiadać od początku, od produktu do sprzedaży, za cały łańcuch żywnościowy i cały łańcuch nadzoru nad produkcją żywności. Bo dzisiaj, Szanowni Państwo, sytuacja jest taka, że trzy inspekcje, Inspekcja Weterynaryjna, Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa i Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, podlegają ministrowi rolnictwa i jest to administracja zespolona na szczeblu wojewody, a kolejna inspekcja to jest inspekcja sanitarna, podlega ministrowi zdrowia. Pójdę jeszcze dalej. Dzisiaj, jeżeli chodzi o produkcję żywności pochodzenia zwierzęcego, to nadzoruje to minister rolnictwa, natomiast produkcję żywności pochodzenia roślinnego nadzoruje inspekcja sanitarna. I teraz, idąc dalej, na pewno... Myślę, że założenia są takie, że oczywiście chcielibyśmy, żeby po konsolidacji... Te założenia są w tej chwili przekazane do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, żeby przyjąć to w pakiet legislacyjny działań pracy rządu. A więc jest taka kwestia, Szanowni Państwo, że chcemy, żeby później było to spionizowane, a nie zespolone. Powiem państwu tak: jako samorządowiec, bo ja się wywodzę z samorządu, miałem pretensje do państwa polskiego, że w 2002 r. odebrało mi jako staroście zespolenie z Inspekcją Weterynaryjną. Bo do 2002 r. było to...

*(Głos z sali: W 2003 r.)*

W 2003 r.? No, ale to nie jest kwestia konkretnej daty. A dzisiaj, pracując nad tym i patrząc z pewnej perspektywy, widzę, jaka jest rola państwa i inspekcji, kiedy chce się te produkty sprzedać; jest kwestia świadectw, różnych dokumentów, które muszą być uzgodnione na szczeblu kraju. Sam uczestniczyłem w krajach trzecich w negocjacjach ze swoimi odpowiednikami, korzystając z pomocy odpowiednich inspekcji, i wiem, jak to jest sprawa ważna, jak długotrwała. Ostatnio kilkanaście zakładów zostało dopuszczonych... No, założmy, że na rynek chiński. Ile nas to kosztowało pracy, wymagało to też odpowiedniego podejścia. Mało tego, trzeba jeszcze znać warunki, jakie są w poszczególnych krajach, wiedzieć, jak to się negocjuje. W dalsze szczegóły nie będę wchodził.

Podstawowa kwestia dotyczy tego, że dzisiaj jest taka sytuacja, że nie wystarczy wyprodukować, tylko trzeba wyprodukować coś dobrego jakościowo, a potem na każdym etapie trzeba pokazywać, gdzie ewentualnie – odpukać w niemalowane drzewo – były jakieś zawirowania typu, nie wiem... Nie będę mówił o dioksynach, o *Escherichia coli*. W każdym razie chodzi o te tematy. Czyli w tym łańcuchu trzeba pokazać, kto i gdzie ewentualnie... Mało tego. Inspekcje, które przyjeżdżają nam kontrolować zakłady ewentualnych, potencjalnych eksporterów, sprawdzają każdy element produkcji, sprawdzają, jak to jest produkowane i dopiero na podstawie tego są uzgadniane pewne dokumenty, które służą później przedsiębiorcom do wywozu na teren Unii. Zresztą obowiązuje tu zasada wzajemnego zaufania i pieczęć powiatowego lekarza weterynarii ma takie samo znaczenie zarówno w Polsce, jak i w Hiszpanii, czyli na całym jednolitym rynku europejskim.

Jeżeli chodzi o kraje trzecie, to musimy mieć to uzgodnione na szczeblu bilateralnym, a jeżeli chodzi o pewne inne sprawy, to jest kwestia Komisji Europejskiej i negocjacji... Dlatego, Szanowni Państwo, wystąpiliśmy z taką propozycją, żeby utworzyć wspólną inspekcję. Jak mówiłem, główne założenie jest takie, żeby było to w jednym ręku, ale nie na zasadzie uzurpatorstwa. Szanowni Państwo, nie jest istotne, który minister, który dział administracji rządowej będzie miał więcej urzędników w takiej czy innej inspekcji, chodzi tylko o sprawność systemu. I myślę, że nadszedł czas... Zresztą życie pokazało, Szanowni Państwo – mówiłem o *Escherichia coli*, o dioksynach, o ptasiej grypie – że takie sprawy jak kwestia łańcucha żywnościowego produkcji i zarządzania kryzysowego powinny być przez nas rozwiązane na poziomie państwa, żeby była zapewniona sprawność systemu.

Następna kwestia. Mówiłem o etapach produkcji. Jeżeli inspekcje, tak jak dzisiaj, są oddzielnie i pod innym nadzorem, to każda w swoim zakresie robi pewne kontrole. Dobrze by było, żeby w administracji zespolonej było to skoordynowane i żeby robiła to jedna inspekcja. Bez względu na to, Szanowni Państwo, kto jest ważny w tej inspekcji, najważniejszy jest konsument, bo chodzi o to, żeby chciał kupować towar. I to nie podlega dyskusji. Oczywiście, jak powiedziałem, jest też kwestia producenta, czyli polskiego rolnika, i nadzoru towaru „od pola do stołu”, łącznie z wywiezieniem. Są to bardzo ważne sprawy, bo dzisiaj, tak jak powiedziałem – powtarzam się kolejny raz – nie wystarczy wyprodukować, trzeba też pokazać, że jest to produkowane

bezpiecznie, dać glejt. Państwo wiecie, że ostatni przypadek *Escherichia coli*... Jedną informacją można, że tak powiem, zabić rynek warzyw w Polsce i nie tylko w Polsce, bo ludzie bez pewnych produktów mogą się obyć, kupują po prostu mniej. Musimy reagować jako administracja i zastanawiać się, jak rekompensować ewentualne straty.

A więc, generalnie rzecz biorąc, chcemy usprawnić cały system, sposób funkcjonowania tego. Zresztą nie jesteśmy tutaj, jak myślę, inni niż wszyscy, bo jest to, to znaczy tworzenie takich wspólnych inspekcji, praktykowane również w krajach wspólnego rynku Unii Europejskiej. Chodzi przede wszystkim o skonsolidowanie tego, usprawnienie systemu. Jest też, tak jak powiedziałem, kwestia dotarcia z różnymi kontrolami, Szanowni Państwo, chodzi o to, żeby to nie były trzy kontrole, tylko jedna. Jest to możliwe do rozstrzygnięcia na poziomie parlamentu czy uzgodnień międzyresortowych, Szanowni Państwo. Kwestie techniczne, dotyczące tego, jak to wprowadzać, to już jest rzecz wtórna, czy to będzie wchłonięcie, czy to będzie likwidacja, to już drugorzędna sprawa, jeśli tylko co do założeń dogadamy się na szczeblu międzyresortowym, komitetu stałego Rady Ministrów, Rady Ministrów, a później w parlamencie. Takie jest założenie, Szanowni Państwo, podstawowe założenie. Produkujemy coraz więcej, polski produkt jest coraz bardziej poszukiwany, ale oczywiście, tak jak powiedziałem, liczy się też bezpieczeństwo, bo życie pokazało, kilka ostatnich zdarzeń pokazało, że jest to bardzo ważne. I tak jak powiedziałem, wystąpiliśmy w tej chwili do prezesa Rady Ministrów, do kancelarii, o dołączenie do planu na najbliższe pół roku założeń do tejże ustawy o wspólnej inspekcji. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Dla przypomnienia tylko powiem, że w V kadencji Sejmu, a w VI Senacie rozmawialiśmy już o tym na konferencji w Senacie. Była tutaj dość ostra debata, dyskusja. Pamiętamy, że były wtedy ogromne spory i sprzeczności, mówiono, żeby jednak nie łączyć tych inspekcji, ale koncepcja pojawiła się już wtedy. Wracamy po tylu latach do tego tematu, zastanawiamy się, czy to jest potrzebne, czy to nie jest potrzebne. Dyskusja musi być wywołana, bo bez dyskusji, bez dialogu, który się powinien odbywać, na pewno trudniej jest przeprowadzić pewne zmiany. Jak widzimy, w międzyczasie powołano różne międzynarodowe instytucje, w innych krajach powołano inspekcje, które połączono. Pytanie, jak to teraz, po tylu latach, funkcjonuje, czy warto było łączyć inspekcje w innych krajach, czy nie. Myślę, że dyskusja w drugiej części posiedzenia pozwoli nam na zaprezentowanie stanowiska dla komisji, a ona ewentualnie na następnych posiedzeniach odniesie się do tego tematu, ale na dzień dzisiejszy ta informacja, którą pan minister przekazał, jest wystarczająca, tym bardziej że pan minister przekazał nam szczegółowe informacje na piśmie. Państwo mają to, jak rozumiem. Jeśli ktoś nie ma, to ewentualnie może jeszcze dostać informację, która mówi o tych zmianach i o tym, jak to będzie przeprowadzane w koncepcji założeń.

Tak że dziękuję, Panie Ministrze.

W tej chwili, przechodząc do drugiego punktu, który mamy do zaprezentowania – jest to punkt: kontrola żywności pochodzącej spoza Unii Europejskiej – będę prosił o zabranie głosu będę prosił o zabranie głosu pana Krzysztofa Ardanowskiego, zastępcę przewodniczącego sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Proszę, Panie Przewodniczący.

### **Posel Krzysztof Ardanowski:**

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Pan przewodniczący poprosił mnie o zreferowanie bardzo ciekawego, ekscytującego, a jednocześnie niezmiernie trudnego tematu. Prawodawstwo unijne w zakresie bezpieczeństwa żywności jest obszerne, a twórczość legislacyjna trwa w dalszym ciągu, więc przybywa nowych aktów prawnych i konia z rzędem temu, kto w tej chwili jest w stanie się w nich wszystkich precyzyjnie poruszać i dokładnie je kontrolować.

Unia Europejska jest otwarta na żywność z krajów spoza Unii. Jest tak z wielu powodów, między innymi dlatego, że nie jest samowystarczalna żywnościowo, są produkty, których nie da rady wytwarzać w Europie, między innymi ze względu na klimat, na warunki tu panujące. Jest więc oczywiste, że chcemy i potrzebujemy żywności również z krajów trzecich. Ale jednocześnie zdecydowanie trzeba wziąć pod uwagę, że Unia Europejska sprawiła, że prawo określające czy wpływające na bezpieczeństwo żywności osiągnęło bardzo, bardzo wysoki poziom. Podejście Unii Europejskiej jest podejściem kompleksowym, obejmuje wszystkie elementy łańcucha żywnościowego: produkcję żywności, zdrowie roślin, zdrowie zwierząt, produkcję pierwotną, przetwórstwo, składowanie, transport, sprzedaż detaliczną. Obejmuje więc wszystko, co składa się na ten łańcuch, który nazywamy różnie; często stosujemy nazwę „od pola do stołu”. Czyli jest to wielostronne, zintegrowane podejście.

Jasno określony jest również zakres odpowiedzialności podmiotów oraz właściwych organów kontrolnych. Unia Europejska dba, aby produkty żywnościowe były bezpieczne, aby były opatrzone odpowiednimi etykietami, aby konsument dysponował w związku z tym odpowiednią wiedzą. Wprowadzono wiele aktów prawnych, które to regulują. Utworzono kosztowny w utrzymaniu Europejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Żywności, który jest urzędem współpracującym z Komisją, a jednocześnie dającym pewną wykładnię spraw związanych z bezpieczeństwem żywności. To wszystko oczywiście wiąże się z ogromnymi kosztami, z ogromnymi kosztami administracyjnymi urzędów powołanych w celu zapewnienia bezpieczeństwa żywności. Oczywiście zawsze trzeba tu pamiętać o różnicy między bezpieczeństwem a jakością; myślę, że w tym gronie nie muszą tego tłumaczyć. Mówię o bezpieczeństwie, czyli o gwarancjach dawanych przez producentów i przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, o jakiej żywności jakościowej mówimy, z której półki, mówiąc w pewnym uproszczeniu, ta żywność pochodzi, jej bezpieczeństwo musi być poza dyskusją. A więc te koszty są ogromne. Są to

koszty, które ponoszą konsumenci, które ponoszą budżety państw, które ponosi budżet Unii Europejskiej. Są to również koszty producentów, przetwórców, rolników. Miliardy, miliardy euro Unia Europejska i jej obywatele wydają na zapewnienie bezpieczeństwa żywności. W związku z tym ten system jest systemem kompletnym, systemem w miarę szczelnym. Nie ma jakichś ogromnych afer. Oczywiście pojawiają się od czasu do czasu problemy, które zapewne wszyscy znają. Te problemy trzeba eliminować. I zapewne dopóki będziemy żyli, dopóki cywilizacja ludzka będzie funkcjonowała, dopóty różnego rodzaju problemy będą się pojawiały. Ale wydaje się, że systemy stworzone w Unii Europejskiej idą w kierunku zapewnienia rzeczywistego bezpieczeństwa żywności i dania obywatelom gwarancji, że to, co spożywają, nie tylko nie zaszkodzi ich zdrowiu, ale będzie elementem budowania ich zdrowia i siły biologicznej. W związku z tym oczekujemy – oczekują tego rolnicy unijni, oczekują konsumenci unijni – tego, że żywność, która wpływa do Unii z krajów trzecich, będzie spełniała te same, wyśrubowane, wysokie normy bezpieczeństwa, jakie wypracowała Unia Europejska.

Obserwujemy przecież – wiele osób widziało to na własne oczy w różnych krajach, które eksportują swoją żywność do Polski – różnego rodzaju zjawiska, które w Europie może i kiedyś miały miejsce, ale są eliminowane, zjawiska, które często już przeszły do historii. Obserwujemy ogromne niszczenie przyrody przy produkcji żywności. Jest problem dotyczący chociażby lasów w Brazylii, problem zanieczyszczenia środowiska, bardzo charakterystyczny dla wielu krajów intensywnego rozwoju, występujący w takich krajach, w szczególności w Chinach. Jest problem skażenia środowiska, w którym również produkuje się żywność. Chiny są tego przykładem; część ryb, które z lubością sprowadzamy z delty Mekongu, praktycznie nie nadaje się do spożycia. Chodzi też o nieprzestrzeganie standardów pracy. W wielu krajach obserwujemy właściwie współczesne, dwudziestopiętnastowieczne niewolnictwo, pracę dzieci, pracę osób nieletnich. Są to zjawiska, na które Unia Europejska nie chce i nie powinna się godzić. To również kwestia nieprzestrzegania dobrostanu zwierząt w chowie, w transporcie, w uboju, to kwestia stosowania niedozwolonych w Unii Europejskiej środków ochrony roślin, stosowania w wielu krajach roślin modyfikowanych genetycznie, których, wydaje się, konsumenci europejscy sobie nie życzą.

Często kraje silne stosują normy bezpieczeństwa żywności, traktując je jako sposób realizowania swojej polityki wobec krajów trzecich. Takich przykładów możemy podać dużo, ja się ograniczę do jednego. O tym, jakie produkty żywnościowe rolno-spożywcze trafią do Rosji, decyduje polityka państwa rosyjskiego, a nie faktyczne przestrzeganie bądź też nieprzestrzeganie norm bezpieczeństwa żywności w przypadku produktów, które wchodzi na rynek rosyjski. Eksporterzy, również z Polski, wielokrotnie przekonali się o tym, że realizacja celów politycznych Rosji decyduje o tym, jaka żywność, z jakiego kraju jest wpuszczana, a kiedy słyszy się: nie lizia, nie nada. Przez parędziesiąt czy przez paręnaście lat ta żywność była dobra, a nagle się okazuje, że przestaje być dobra. A więc jest to realizowane w różny sposób.

Proszę państwa, kilka rozporządzeń, które Unia Europejska wprowadziła u siebie, mówi bardzo jednoznacznie o tym, jakie zasady odnoszące się do bezpieczeństwa żywności Unia chce realizować. Rozporządzenie nr 178 z 2002 r. odnosi się przede wszystkim do sprawy identyfikowalności, możliwości podążania śladem czy też wstecznego śledzenia produktu. Wiemy, że na podstawie kodów, na podstawie informacji zawartych na etykietach czy w innych sposobach oznaczenia jest możliwość ustalenia, prześledzenia wstecz całego łańcucha pochodzenia żywności aż do pierwotnego źródła. To rozporządzenie nałożyło obowiązek zapewnienia możliwości monitorowania pasz zwierząt hodowlanych, wszelkich substancji dodawanych do żywności lub pasz, możliwość zidentyfikowania podmiotu lub osób, które są dostawcami czegoś w tym łańcuchu, stworzenia systemów i procedur umożliwiających przekazanie tych informacji na żądanie właściwych władz, określiło odpowiedni sposób etykietowania, oznaczania w celu ich monitorowania. Jeszcze raz przypomnę: cały łańcuch produkcji żywności musi być śledzony od produkcji pierwotnej aż do finalnego kupna produktu przez konsumenta, a więc niejako aż do stołu, do konsumpcji.

Rozporządzenie nr 852 z 2004 r. w sprawie higieny środków spożywczych nakłada obowiązek wdrożenia kosztownych, trudnych systemów, często powodujących upadek firm, przede wszystkim systemu HACCP, na każdym etapie produkcji, przetwarzania i dystrybucji żywności. Główna odpowiedzialność za bezpieczeństwo żywności spoczywa na przedsiębiorstwie, które funkcjonuje w sektorze spożywczym. Przedsiębiorstwo musi zapewnić bezpieczeństwo żywności w ramach całego łańcucha produkcji, począwszy od produkcji pierwotnej, musi ustanowić kryteria mikrobiologiczne, wymogi kontroli temperatury, niezbędne zapewnienie, że żywność sprowadzana spoza Unii Europejskiej – również to rozporządzenie to reguluje – musi spełniać chociaż te wymogi, które są postawione w tym rozporządzeniu w zakresie norm higieny żywności produkowanych we Wspólnocie. Przypomnę – to może być ważne również ze względu na problemy, jakie ma w Polsce rozwój produkcji lokalnej i dostarczania produktów na rynki lokalne – że normy dotyczące HACCP nie obowiązują produkcji na własne potrzeby i sprzedaży bezpośredniej, zarówno bezpośrednio z gospodarstwa, jak i do lokalnych dostawców rynkowych. Myślę, że to jest droga, którą powinniśmy wykorzystywać w Polsce w o wiele większym stopniu niż w tej chwili.

Rozporządzenie nr 853 z 2004 r. w sprawie higieny żywności pochodzenia zwierzęcego dookreśla wymagania, które są, w stosunku do rozporządzenia poprzedniego, nr 852; dookreśla sposoby związane z żywnością pochodzenia zwierzęcego, formy i sposób znakowania produktów, obowiązek uzyskiwania informacji dotyczących łańcucha pokarmowego, w tym między innymi stanu zdrowia zwierząt, ich leczenia, przebytych chorób, monitorowania i zwalczania chorób odzwierzęcych, kontroli pozostałości. By to wszystko można było śledzić w sposób szybki, błyskawiczny, on line, jak również wychwytywać potencjalne zagrożenia dla konsumentów, stworzono kosztowny system wczesnego ostrzegania o niebezpiecznej żywności i paszach – RASFF, Rapid Alert System for Food and Feed of the

European Union. Ma on swoje punkty kontaktowe w każdym kraju, centralny punkt kontaktowy. Również wszystkie przejścia na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej są do tego systemu podłączone, po to, byśmy mogli się natychmiast, niezwłocznie upewniać, poprzez bardzo złożony system alertów i powiadomień, o niebezpieczeństwach, jakie mogą się pojawić w zakresie pasz bądź żywności. To wszystko, proszę państwa, uzupełnia również rozporządzenie nr 882 w sprawie kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu sprawdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym oraz regulami dotyczącymi zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt.

Po co o tym mówię? Otóż te normy, które zostały zbudowane, wdrożone w każdym kraju ogromnym nakładem sił, po włożeniu w to ogromnej pracy administracyjnej – moim zdaniem te normy idą w kierunku przeregulowań, niepotrzebnych regulacji, ale to jest moje zdanie – muszą obowiązywać również w przypadku żywności, która dociera do Unii spoza Unii, w przeciwnym wypadku będzie to podejście nieuczciwe wobec europejskich, unijnych producentów i przetwórców żywności. Jeżeli na rynku zdarza się żywność produkowana w warunkach mniej kosztownych, która wykorzystuje przewagi, ale nie te przewagi uczciwe, komparatywne, tylko przewagi związane z nieprzestrzeganiem norm, to taka żywność nie powinna trafiać do Unii Europejskiej. Chodzi o to, że ci, którzy ją do krajów Unii eksportują, a także importerzy, którzy tę żywność importują, uzyskują nieuzasadnione przewagi dochodowe w stosunku do tych, którzy funkcjonują w ramach Unii Europejskiej. Wydaje się, że to jest sprawa oczywista.

Kraje trzecie, które chcą eksportować towary do Unii Europejskiej, muszą dostarczać Komisji informacji o organizacji i zarządzaniu ich systemem kontroli sanitarnej. Na poziomie wspólnotowym tworzy się i uaktualnia listę przedstawiającą zagrożenia pasz oraz żywności. Jako przykład można podać informację sprzed kilku miesięcy, która odnosiła się do produktów rolno-spożywczych z Japonii, już po zalaniu elektrowni w Fukushima. Ich lista funkcjonowała w Unii Europejskiej. Wydaje się, proszę państwa, że importerzy z krajów trzecich nie chodzi o nic ekstra, nic dodatkowego. Chodzi tylko o zabezpieczenie żywności przed tym wszystkim, przed czym Unia Europejska stara się chronić swoją żywność przed dostarczeniem na rynek. Chodzi więc o problem zanieczyszczeń, szkodliwych dodatków, substancji niedozwolonych, ale i o pewne dodatkowe problemy związane z chorobami, które nie występują w Europie, wynikające choćby z klimatu, na przykład w Afryce, czy też z przeniesienia do Europy chorób, które kiedyś u nas występowały, ale zostały pokonane, często kosztem ogromnych nakładów i działań służb sanitarnych, weterynaryjnych. Tak więc nie oczekujemy od eksporterów, którzy chcą lokować swoją żywność na rynku unijnym, niczego więcej ponad to, co jest przestrzegane w Unii Europejskiej.

Zdaję sobie sprawę – byłoby hipokryzją unikanie tego tematu – że wielu krajów patrzących łakomie na bogaty, wypasiony europejski rynek spożywczy nie stać na spełnienie tych norm, które Unia buduje u siebie od wielu, wielu lat. Nie stać ich i zapewne nigdy nie będzie stać. W związku z tym w Europie musi się toczyć dyskusja na ten temat,

czy zastosować – jestem temu przeciwny – jakieś ekstra odstępstwa, warunki przejściowe dla krajów, które, chociaż nie są w stanie spełnić norm unijnych, będą lokowały swoją żywność na rynku europejskim, czy też musimy zgodzić się z tym, że żywność z wielu krajów świata nie będzie trafiać do Europy. Napotykamy tu na problem polityczny, ponieważ kraje starej Unii, przede wszystkim te, które miały rozliczne interesy na innych kontynentach, choćby kraje w dalszym ciągu utrzymujące relacje z byłymi koloniami, są zainteresowane wprowadzaniem żywności stamtąd na rynek europejski; czasem mają pewne zobowiązania wobec swoich dawnych kolonii bądź też widzą swój interes w wprowadzaniu tej żywności. Ale wydaje się – i to jest mój głos w dyskusji – że tu nie może być żadnych odstępstw, bo byłoby to nieuczciwe wobec tych, którzy – jeszcze raz to powtórzę – funkcjonują na rynku europejskim.

W Polsce bezpieczeństwo żywności reguluje ustawa z czasów, kiedy również ja pracowałem w ministerstwie rolnictwa, z sierpnia 2006 r.

O tym, że nie są przestrzegane normy bezpieczeństwa żywności w innych krajach, wielokrotnie w Unii się mówiło. To nie jest nic nowego, my nie odkrywamy tutaj żadnych tajemnic. Między innymi rezolucja Parlamentu Europejskiego z listopada 2010 r. w sprawie kryzysu w sektorze hodowlanym wskazuje na ogromne niedociągnięcia, mówiąc delikatnie, w hodowli zwierząt w Brazylii. Akurat wtedy mocno się pochylano nad Brazylią, Argentyną i Paragwajem, mówiąc o tym, że właściwie nie ma tam żadnych systemów, które gwarantowałyby znakowanie tych zwierząt, dokumentowanie pochodzenia tych zwierząt, sposób informacji o ewentualnym sposobie leczenia, przebytych chorobach, itd., itd., w związku z tym Parlament Europejski zaleca Komisji bardzo radykalne podejście w tych sprawach.

Proszę państwa, na zakończenie chcę powiedzieć, że na papierze system bezpieczeństwa żywności w Unii Europejskiej funkcjonuje znakomicie, a czy on rzeczywiście funkcjonuje w sposób perfekcyjny w realu, czy tak funkcjonuje i jest skuteczny, to co do tego wiele osób ma wątpliwości. Z drugiej strony nie ma też co popadać w jakieś skrajne, pesymistyczne oceny, ponieważ w ostatnich kilku, kilkunastu latach nie mieliśmy jednak masowych epidemii, nie mieliśmy jakichś ogromnych problemów, które by powodowały niesamowite nagromadzenie chorób czy też śmierci konsumentów europejskich. Problemy istnieją, są również pewne luki w polskim systemie prawnym dotyczącym bezpieczeństwa żywności. Rozumiem, że ta dyskusja, tak jak pan przewodniczący mówił, jest również pewnego rodzaju... No, chodzi o głosy dotyczące ewentualności czy też braku potrzeby zmian organizacyjnych w urzędowym nadzorze nad bezpieczeństwem żywności. Temat wrócił w związku ze stanowiskiem ministra rolnictwa i parlament, zarówno Senat, w tym komisja rolnictwa, jak i Sejm, który reprezentują, będą musiały tym tematem się zająć, jeżeli rząd zgłosi stosowny projekt rozwiązań ustawowych.

Proszę państwa, ja znalazłem kilka przykładów, ale oczywiście zapewne można znaleźć ich więcej. Między innymi chodzi na przykład o problem luk w systemie oceny importu produktów roślinnych, które muszą być

badane przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a opisami wymaganych procedur w Systemie ISZTAR, informacji taryfowej Służby Celnej. W opisie taryfy dotyczącej na przykład orzechów ziemnych przy rozwinięciu kodu nomenklaturowego nic nie mówi się o tym, że musi być protokół kontroli importu, czyli dokumentu wystawionego przez inspekcję jakości handlowej, który jest niezbędny do przeprowadzenia odprawy, a jednocześnie odprawy odbywają się na zgłoszenie. Może się okazać, że produkty zostaną odprawione, a ten dokument inspekcji jakości handlowej nie będzie dołączony, nie będzie elementem kontroli, ponieważ w procedurach Służby Celnej w ogóle nie wspomniano o tym. Ten błąd wydaje się może – w skali spraw, o których dyskutujemy – niezbyt duży, ale pokazuje to, że są pewne luki.

Inspektorzy z kilku województw zgłaszali mi również problem, że jeżeli inspekcja jakości handlowej w sposób dokładny, zgodny z prawem próbuje analizować produkty importowane, to wtedy importer przynosi odprawę do innego województwa albo do innego kraju, licząc na to, że tam będzie potraktowany łaskawiej. Nie chcę podejrzewać, że są to mechanizmy... Takie zjawiska mają miejsce w Polsce, takie zjawiska mają miejsce również w ramach całej Unii Europejskiej. Na przykład importerzy ryb, którzy próbowali odprawy celne robić w Polsce, przenieśli się z odprawami do Niemiec czy do Holandii. Widocznie tam jest im łatwiej wprowadzać te ryby do obrotu. Pytanie, czy to jest związane z nadgorliwością naszych służb, czy też wprost przeciwnie, z przestrzeganiem przepisów prawa. Ci, którzy wpuszczają na przykład ryby z nadmierną glazurą czy tolerują jakieś skażenia, postępują niezgodnie z prawem. Niedawno była sprawa, znana również w Polsce, ogromnego importu miodu spoza Unii. Importer przeniósł się z odprawami celnymi na Węgry, w związku z czym ten miód, który nie był wpuszczany w Polsce, przeszedł przez Węgry i jest w Polsce. Pokazuje to też pewien problem na poziomie koordynacji poszczególnych krajów. Jest też problem kontrolowania – jest tu chyba jakaś luka w systemie kontroli żywności – w przypadku wprowadzania produktów pod markami własnymi przez sieci handlowe bez wskazania zakładu produkcyjnego. Nie ma wtedy możliwości sprawdzenia całego łańcucha produkcji. Jeśli jest to produkt wprowadzony pod marką własną sieci handlowej, to praktycznie nic nie można ustalić. Tak więc wydaje się, że są pewne luki w tym systemie i prace, również legislacyjne, powinny być prowadzone. I na tym zakończyć...

To nie jest może przedmiotem mojego wystąpienia, ale spytam: czy dokonać reorganizacji urzędowego nadzoru? Nie wiem. Przypomnę, że projekt utworzenia Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności to jest projekt, który powstał w 2005 czy 2006 r., jeszcze w czasach, kiedy Prawo i Sprawiedliwość kierowało resortem rolnictwa. Byliśmy do niego zdecydowanie przekonani, ale w tej chwili trzeba się zastanowić, czy mankamenty systemu bezpieczeństwa żywności, które dostrzegamy w Polsce, są wynikiem rozproszonych kompetencji, braku pokrycia całego obszaru kontroli przez odpowiednie instytucje czy też wynikiem patologii, które w tych systemach istnieją. Wtedy stworzenie jednego wspólnego mechanizmu, jednej instytucji, też tego problemu nie rozwiąże, bo patologie również tam będą

funkcjonowały. Nie chcemy mówić o problemach, jakie się w Polsce pojawiają, ale nie może być sytuacji takiej, że jedna inspekcja dostrzeże problem, wskazuje zgodnie z kompetencją problem – przypomnę tylko kwestię soli wypadowej, nie będę rozwijać tematu – a druga inspekcja tego tematu nie podejmuje. Jeżeli dochodzi do patologii związanych z powiązaniem rodzinnymi czy towarzyskimi fałszerza żywności z tym, który powinien go kontrolować, to... Tego typu przypadki mogą jednak wystąpić w każdej instytucji, nie liczba instytucji o tym decyduje, tylko oszustwo, korupcja czy inne związane z ludzkimi zachowaniami zło, patologiczne sytuacje. A więc nie wiem, czy łączenie w tej chwili tych instytucji jest niezbędnym warunkiem poprawienia efektywności.

Zapewne jest potrzebna szeroka dyskusja nie tylko wśród samych inspekcji, które mają tu swoje partykularne interesy, ale w ogóle szeroka dyskusja. Mnie by bardzo zależało na tym, by organizacje konsumenckie na ten temat się wypowiedziały, by świat nauki się wypowiedział, by również media umiały wyartykułować swoje poglądy, bo trudno oczekiwać tego, że instytucje, które w tej chwili mają interes w tym, żeby funkcjonować w rozproszeniu, będą się rwały do tego, by stworzyć jedną organizację odpowiedzialną za bezpieczeństwo żywności. A jeżeli zmiana organizacyjna miałaby być dokonana tylko i wyłącznie po to, by stworzyć nowe możliwości zatrudnienia i zmiany kadrowe, to wydaje się, że nie o takie reformy w Polsce chodzi. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję panu przewodniczącemu za wygłoszony dość obszerny referat. Myślę, że wzbudził wiele pytań i kontrowersji i że sporo wiedzy pozyskaliśmy. Pan Krzysztof Ardanowski ma bogate doświadczenie jako minister rolnictwa. Cztery lata...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dwa lata, przepraszam, dwa lata zarządzania w ministerstwie rolnictwa, daje mi, jak myślę, dużą wiedzę i doświadczenie. I tym się z nami tutaj podzielił.

Myślę, że warto dalej dyskutować, aby móc powiedzieć sobie, w związku z tym tematem, który tu kolega zreferował, czy kontrola żywności pochodzącej spoza Unii Europejskiej jest rzeczą ważną, czy nieważną. My, rolnicy, musimy powiedzieć wprost, że jesteśmy dyskryminowani, niekonkurencyjni nie tylko w finansowaniu w ramach Unii Europejskiej, ale również traktowani negatywnie z uwagi na koszty, które musimy ponosić. Proszę przypomnieć sobie niedawną zmianę rozporządzenia dotyczącego wprowadzania środków ochrony roślin. No, niestety, na Ukrainie, w sąsiednich krajach stosuje się to bez żadnego problemu, a w Polsce coraz bardziej rygorystycznie przestrzega się zakazów. Rolnik nie ma prawa tego stosować, musi teraz prowadzić pełną dokumentację, musi to wszystko realizować. A czy te środki, które dzisiaj znajdują się w trakcie produkcji, wpływają na cenę czy nie wpływają na cenę? Bo moim zdaniem bardzo mocno wpływają. Kosztotwórcze są nowe technologie, bez przerwy... A to wszystko wcale nie znaczy, że tamte środki były gorsze w ochronie, są wycofywane u nas ze względów jakości, bezpieczeństwa, nato-



miast w innych krajach – nie. Stąd zasadnicze pytanie, jak myślę, Kolego Krzysztofie, dotyczy tego, co tu zrobić, żeby, jak powiedziałeś, była konkurencyjność w tym zakresie. Bo teraz to jest tak, że naszych rolników, europejskich rolników po prostu się zmusza do pewnych działań, natomiast innych ma to nie obowiązywać. Myślę, że warto o tym dyskutować nie tylko w naszej komisji, ale warto o tym dyskutować w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim, aby doszło do zachowania konkurencyjności, bo teraz to jakieś antykonkurencyjne działania są prowadzone. Jeszcze raz dziękuję koledze Krzysztofowi.

Prosiłbym w tej chwili o następny referat, do punktu: wyzwania globalnego obrotu żywnością. Jak budować kulturę bezpieczeństwa?

Teraz zabierze głos pan Jürgen Marten, wiceprezydent Metro AG, przedstawiciel Krajowej Izby Gospodarczej „Przemysł Spożywczy”... Proszę o wygłoszenie w tej chwili referatu, jeśli można.

Państwo mają tutaj, jak rozumiem, materiały w wersji polskiej, w teczkach...

(*Głos z sali*: Prezentację.)

Tak, prezentację. A więc zachęcam do zerknięcia do materiałów.

Zapraszam.

### **Prezes Zarządu Global Food Safety Initiative Jürgen Matern:**

Dziękuję bardzo. Dzień dobry. To jedyne polskie słowa, jakie znam. Marek pomoże mi z tłumaczeniem, dzięki czemu wszyscy państwo będą mogli mnie zrozumieć.

Przede wszystkim chciałbym podziękować za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Bardzo się cieszę, że mogę do państwa przemawiać i omawiać z państwem kwestie bezpieczeństwa żywności. Proszę pozwolić mi także podziękować za relaksujące warunki pobytu, jakie Polska zapewniła naszej drużynie piłkarskiej. Niech się państwo nie martwią tym, że polska drużyna już odpadła. W Niemczech polscy zawodnicy grają w najlepszych zespołach, na przykład w Borussii Dortmund połowa drużyny to polscy zawodnicy i dzięki nim ten zespół wygrał mistrzostwa i zdobył puchar. Proszę w związku z tym przyjąć moje gratulacje.

A wracając do bezpieczeństwa żywności, powiem, że bezpieczeństwo żywności bardzo przypomina futbol... Marku, możesz tłumaczyć? A więc czym bezpieczeństwo żywności różni się od piłki nożnej, a jakie wykazuje cechy wspólne z tą grą? Wydaje mi się, że istnieją pewne podobieństwa. Wszystkie drużyny piłkarskie na świecie muszą przestrzegać tych samych zasad. W czasie mistrzostw obowiązują takie same zasady, jest również takie samo rozumienie tych zasad. Podobnie jest w przypadku bezpieczeństwa żywności. Musimy zapewnić, że do sklepów, z których korzystają nasi klienci, będą trafiać bezpieczne produkty z całego świata oraz że nasi klienci będą mogli te produkty oglądać i konsumować bez obaw. Oznacza to, że musimy podjąć próbę ujednoczenia definicji bezpieczeństwa żywności na poziomie międzynarodowym oraz sporządzenia listy działań niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa żywności.

Dla dużych firm należących do łańcucha dostaw bezpieczeństwo żywności to priorytet. Z tego powodu firmy te założyły The Consumer Goods Forum w Paryżu. Bezpieczeństwo żywności nie jest jedynym tematem, jakim ono się zajmuje, ale skupia to na sobie najwięcej uwagi. Co roku wszystkie firmy deklarują, że bezpieczeństwo żywności to dla nich priorytet.

Poproszę o następny slajd. Marku, następny slajd.

Proszę spojrzeć na tę listę – są tutaj osoby, które zajmują się bezpieczeństwem żywności. Widzimy tutaj dyrektorów wykonawczych największych firm z całego świata: z Chin, Japonii, ze Stanów Zjednoczonych oraz Europy. Właśnie dziś i jutro odbywa się w Stambule szczyt, podczas którego osoby te określą dalsze działania na rzecz bezpieczeństwa żywności i innych obszarów, które widzieli państwo na poprzednim slajdzie.

Poproszę następny slajd.

Global Food Safety Initiative, GFSI, jest odpowiedzialna za działania na rzecz bezpieczeństwa żywności. Mamy zarząd GFSI składający się z dziewiętnastu osób odpowiedzialnych za zapewnianie jakości w tych firmach, które reprezentują branżę i sektor detaliczny. Są to firmy z Japonii, Stanów Zjednoczonych i Europy. Mamy także komitet doradczy, czyli osoby z zewnątrz, które pomagają nam dostrzec właściwe problemy oraz wskazują, nad którymi kwestiami trzeba jeszcze popracować.

W grupie interesariuszy mamy wszystkich należących do łańcucha dostaw, wszystkich z organów certyfikujących, osoby zaangażowane w ten temat w celu zapewnienia, że nie musimy szukać zasad i wymogów poza branżą, skupiając się wyłącznie na tym, oraz że możemy podążać za łańcuchem dostaw, że wszyscy są w stanie nadążyć. Siedem grup roboczych pracuje na różnych poziomach, wykorzystując wiedzę ekspertów z firm i państw.

Następny slajd.

Naszym najważniejszym celem jest wypracowanie programów bezpieczeństwa żywności, które umożliwią wgląd w działania firm oraz ocenę ich sytuacji wewnętrznej, w celu zapewnienia najlepszych wyników dla naszych konsumentów, zapewnienia takich dostaw, jakich GFSI oczekuje, oraz spełnienia oczekiwań konsumentów. Programy GFSI to Global GAP, BRC, Canada Gap, FSSC 22000, The Global Aquaculture Alliance, GRMS, IFS, Primus GFS. Certyfikaty te są przez nas akceptowane na całym świecie i potwierdzają zgodność z programami GFSI. Danone uczestniczy w tych projektach, podobnie jak Walmart oraz nasi koledzy z AEON z Japonii.

Marku, następny slajd.

Wiele firm na całym świecie już wdraża te programy. Oznacza to, że mamy skuteczne rozwiązanie dla partnerów należących do łańcucha dostaw, i że jeśli firma ma certyfikat potwierdzający wdrożenie jednego z tych programów, to firmy akceptują takie rozwiązanie. Rodziny, konsumenci z całego świata powinni konsumować produkty bez żadnych obaw, że jakkolwiek produkt może być wadliwy lub jest z nim związany jakiś problem. To jest naszym celem, w tym właśnie kierunku zmierzamy.

GFSI opracowała unikalną platformę zrzeszającą interesariuszy z wszystkich obszarów łańcucha dostaw. Pracujemy z rządami, detalistami, dostawcami, firmami

świadczącymi usługi żywieniowe, organami certyfikującymi, organami akredytacyjnymi, właścicielami schematów, środowiskami akademickimi oraz organizacjami międzynarodowymi nad tworzeniem najlepszej praktyki, aby zapewnić, że na całym świecie dostawy żywności i produkty znajdujące się na półkach naszych sklepów są bezpieczne. Proszę o następny slajd.

Staramy się ciągle doskonalić. Musimy to robić. Nie mówimy, że każdy musi od razu spełnić wszystkie warunki. Tak więc pracujemy z branżą i z państwami w celu zapewnienia, że oczekiwania konsumentów zostaną spełnione. Dążenie do ciągłego doskonalenia w obszarze bezpieczeństwa żywności w celu zwiększenia zaufania konsumentów na całym świecie to nasza misja i nasz cel. Naszym priorytetem jest zmniejszenie ryzyka związanego z brakiem bezpieczeństwa żywności, ale też dążenie do utrzymania rentowności i zarządzanie kosztami. Nie chcemy, żeby firmy musiały ubiegać się o certyfikaty dwa, trzy, cztery czy siedemnaście razy. Raz wystarczy.

Przede wszystkim musimy określić to, do czego dążymy. Chodzi o wymogi, kryteria dotyczące schematu, do którego wprowadzamy wszystkie nasze zasady w celu pozyskania zaufania konsumentów. Ten zbiór kryteriów to podstawowy dokument służący do porównywania różnych schematów z naszymi oczekiwaniami. Wszystkie zaakceptowane schematy muszą przejść analizę porównawczą i jeśli spełniają nasze wymogi, to zostają zaakceptowane i my jako firma je stosujemy.

Nie kierujemy się intuicją, kiedy podejmujemy działanie. Korzystamy z międzynarodowych i światowych baz danych, z unijnej bazy wycofywanych produktów. Wykorzystujemy posiadaną wiedzę, by znaleźć interesujące nas obszary. Wykorzystujemy tę wiedzę, by znaleźć właściwe grupy zakupowe. Wykorzystujemy tę wiedzę, by znaleźć kraje, w których musimy działać, by pomóc, by zapewnić, że dostawy z tych krajów są zgodne z oczekiwaniami naszych rządów, ale także – i przede wszystkim – z oczekiwaniami naszych konsumentów.

Z doświadczenia wiemy, że bezpieczeństwo żywności nie jest związane z tylko jednym ogniwem łańcucha dostaw. Wiemy, że z każdym elementem łańcucha dostaw związane są jakieś problemy. Takimi problemami były na przykład dioksyny w paszach czy EHEC w kiełkach. Należy przyjrzeć się wszystkim ogniwom łańcucha dostaw po to, abyśmy mogli zapewnić konsumentom ochronę. Poproszę o następny slajd.

Również z doświadczenia wiemy, że nie każda firma, nie każdy dostawca i nie każdy partner w łańcuchu dostaw może z dnia na dzień spełnić wszystkie oczekiwania. Z tego powodu opracowaliśmy globalne narzędzia rynkowe. Marku, kliknij, proszę, jeszcze raz.

Opracowaliśmy globalne narzędzie oceny pozwalające sprawdzić, na jakim etapie znajduje się dostawca, partner. Na podstawie uzyskanych wyników możemy mu pomóc się rozwijać. Dla przykładu podam, że Metro wspiera dostawców finansowo, tak aby mogli oni poprawić funkcjonowanie i przejść na kolejny poziom. Ogólnym celem jest osiągnięcie w ciągu trzech lat poziomu pełnej certyfikacji. Oznacza to, że oczekujemy zaangażowania. Pomagamy, ale i wymagamy. Poproszę o następny slajd.

Wiemy, że nie wszyscy się do nas zwracają. Tak więc musimy podnosić świadomość, musimy wskazywać obszary wymagające naszych działań, musimy wyjaśniać partnerom oraz dostawcom surowców, co jest niezbędne i czego wymagamy. Z tego powodu organizujemy dni podnoszenia świadomości w różnych państwach, na różnych kontynentach. Byliśmy w Chinach, w Ameryce Południowej, jedziemy do Indii i Japonii. Chodzi o to, aby mieć pewność, że obywatele tych państw wiedzą, czego oczekują europejscy konsumenci oraz jaka jest sytuacja prawna, ponieważ – powiedział to państwu pan Ardanowski – musimy zagwarantować, że takie same wymogi są spełniane w poszczególnych państwach. Nie możemy dopuścić do tego, by Niemcy lub Polska produkowali żywność zgodnie z regulacjami i wytwarzali produkty drogie, a Chiny stosowały się do innych zasad i dostarczały produkty tańsze. Musimy porównywać ceny i dostarczany towar.

My nie jesteśmy właścicielami całej wiedzy. Wiemy, jak ten biznes funkcjonuje, ale są prawdopodobnie inni eksperci. Musimy identyfikować osoby o rozległej wiedzy, musimy identyfikować ekspertów i zapraszać ich do współpracy, by pomogli nam znaleźć dogodne rozwiązania dla wszystkich partnerów w łańcuchu dostaw. Proszę o następny slajd.

Ten slajd przedstawia przegląd dotyczący tego, jak wiele certyfikatów przyznaliśmy w poszczególnych regionach. W 2008 r. było około 30 tys. certyfikatów. Obecnie – proszę spojrzeć – jest 130 tys. certyfikatów, 130 tys. partnerów działających w łańcuchu dostaw. Mamy jasny obraz tego, co się dzieje w tych firmach i jak mogą one spełniać wymagania konsumentów. Nadal koncentrujemy się na Europie. Stany Zjednoczone robią postępy, Ameryka Południowa robi postępy, Azja Południowo-Wschodnia też robi postępy. Afryka i Rosja to wciąż regiony problematyczne – musimy zapewnić, że możemy działać także w tych państwach.

Przejdźmy do strategii. Chcemy stworzyć związki między organami regulacyjnymi a kluczowymi organizacjami. Więcej szczegółów przedstawię na następnym slajdzie. Ważne są też budowanie zaufania oraz wymóg certyfikacji strony trzeciej. Oznacza to, że musimy rozważyć, co to wszystko nam daje. I na tym możemy polegać. Musimy także poprawić naszą komunikację z mediami. Chodzi o to, abyśmy mogli pokazać, jaka jest sytuacja i jaki jest postęp. Musimy też dążyć do ekspansji geograficznej.

Szanując państwa czas, nieco się pośpieszę z omawianiem następnego slajdu. Jeśli chodzi o organizacje rządowe, to nawiązaliśmy kontakt z Chinami, USDA, FDA, DG SANCO, komunikujemy się z Bankiem Światowym, WTO, CODEX i ISO, a także z FMI, GMA i GS1.

Udoskonalona komunikacja. To hasło oznacza, że naszym celem musi być budowanie globalnej świadomości, organizowanie takich konferencji jak dzisiejsza i spotkań informacyjnych w poszczególnych państwach, aby wyjaśnić, jakie są nasze cele. Potrzebne są oświadczenia prasowe, strony internetowe itd., itd.

Budowanie zaufania. Tu chodzi o to, że musimy zagwarantować niezależność, zdobywać zaufanie i akceptację na światowych rynkach oraz wspierać obronę w postępowaniach związanych z odpowiedzialnością producenta.

Zasady przyznawania certyfikatów muszą być zgodne z przepływem towarów, który obowiązuje od lat. Musimy więc dotrzeć nie tylko do państw, które dostarczają surowce, artykuły spożywcze, lecz także do naszych państw.

Na koniec przedstawię, co to wszystko daje firmom. Amerykański Walmart to nowy członek naszego zespołu, któremu w bardzo krótkim czasie udało się zredukować liczbę wycofywanych produktów o 31%. Walmart przeprowadził badanie za pośrednictwem uniwersytetu w Arkansas, które wykazało, że po wprowadzeniu nowych zasad, wzrosło bezpieczeństwo żywności kupowanej przez konsumentów. A jeśli chodzi o Metro, które jest członkiem GFSI od dwunastu lat, to w Niemczech udało nam się pokryć 100% naszego łańcucha dostaw i obniżyliśmy liczbę wycofywanych towarów o 90% – zesłaliśmy z dwudziestu do dwóch rocznie. Przez ostatnie dwa lata utrzymaliśmy tę liczbę na poziomie zerowym. I jest to korzyść dla naszych konsumentów, ale także dla naszej firmy, ponieważ nie musimy podejmować działań, nie musimy wydawać pieniędzy i mamy lepszą reputację. Migros – spadek liczby audytów o 50%; zakład przemysłowy Cargill – znaczne obniżenie kosztów; Danone – 4 miliony euro oszczędności po wyeliminowaniu zbędnych audytów. I to jest korzyść końcowa dla całego łańcucha dostaw.

W piłce nożnej, jeśli chce się odnosić sukcesy, trzeba trenować. Trzeba trenować, ćwiczyć. Tak samo jest w przypadku bezpieczeństwa żywności. Trzeba zaangażować siebie i swoją drużynę, swoją firmę, aby odnieść sukces, aby móc dostarczać to, czego oczekuje firma, państwo, społeczność oraz konsumenci. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

### **Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:**

Dziękuję bardzo za ciekawy wykład.

Myślę, że materiały, które są w prezentacji, posłużą nam jeszcze do zgłębienia wiedzy. Dziękuję też za porównania. Myślę, że w bezpieczeństwie żywności Polska jest jednym z liderów, w piłce niekoniecznie, a w gospodarce różnie bywa. Tak że widać, że konkurencja w gospodarce jest nam potrzebna, żeby się uczyć. Dziękuję.

I prosiłbym następnego mówcę. Będzie to temat „Światowe standardy zapewnienia bezpieczeństwa żywności w przemyśle spożywczym na przykładzie najnowszej wersji standardu IFS”.

Proszę o zabranie głosu panią Stéphanie Lemaitre.

### **Dyrektor Techniczny w International Food Standard Stéphanie Lemaitre:**

Dzień dobry wszystkim. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Przepraszam państwa, że nie mówię po polsku. Będę mówiła po angielsku, za co przepraszam. Celem mojej dzisiejszej prezentacji jest przedstawienie państwu różnych standardów dotyczących bezpieczeństwa żywności, które funkcjonują na poziomie globalnym. W szczególności skupię się na żywności przetworzonej – *post-farm gate*, a nie na produktach podstawowych – *pre-farm gate*. Skoncentruję się głównie na jednym ze standardów dotyczących bezpieczeństwa żywności, który jest określany jako IFS Food.

Jak mówił wcześniej Jürgen Matern, GFSI założono w 2000 r. w reakcji na ogólny kryzys bezpieczeństwa żywności. Faktem jest, że bezpieczeństwo żywności było i nadal jest istotnym problemem, jeśli chodzi o konsumentów. Zaufanie konsumentów wzrasta i utrzymuje się, jeśli sytuacja na rynku żywności jest bezpieczna. Dlatego też podjęto inicjatywę mającą na celu porównanie wszystkich standardów dotyczących bezpieczeństwa żywności. Z chwilą, gdy będziemy mieć wspólną podstawę, GFSI uzna naszą działalność na poziomie międzynarodowym.

Na tym slajdzie mogą państwo zobaczyć cztery główne standardy dotyczące bezpieczeństwa żywności, które są uznawane przez GFSI w obszarze *post-farm gate*. Jest tu IFS Food, są globalne standardy BRC, jest certyfikacja systemów bezpieczeństwa żywności, która jest lepiej znana jako FSSC 22000, i SQF.

Omawiając następne slajdy, skupię się na IFS Food, który jest przykładem standardu uznawanego przez GFSI i który zapewnia nie tylko bezpieczeństwo, lecz także jakość żywności. Na następnych slajdach zobaczą państwo, że jakość to także bardzo istotna kwestia.

Na tym slajdzie mogą państwo zobaczyć ogólną strukturę stojącą za IFS. IFS to firma należąca do HDE, niemieckiego związku handlu detalicznego, oraz FCD, francuskiej federacji sprzedawców detalicznych. Jak państwo widzą, członkami nie są tu wyłącznie detaliści. To wszystko – mogą to państwo zobaczyć, patrząc na skład komisji technicznej – jest tak naprawdę napędzane przez detalistów, przedstawicieli branży, podmioty świadczące usługi związane z żywnością, jak również organy certyfikujące. W naszym zarządzie są oczywiście szefowie działów jakości dużych detalistów – interesariuszy, takich jak Carrefour i Metro. Jednak w komisji technicznej, która jest organem podejmującym decyzje w sprawie procesów dotyczących wszelkich kwestii technicznych, są wszelkiego rodzaju interesariusze.

Mamy Międzynarodową Komisję Techniczną i kilka grup roboczych zajmujących się różnymi tematami i obszarami, na przykład logistyką, badaniami etc. I tu oczywiście są przedstawiciele branżowi, organy certyfikujące i detaliści.

Na tym slajdzie – powiem o tym szybko – widzą państwo różne struktury funkcjonujące w naszej organizacji. Mamy zarząd, który jest odpowiedzialny za rozwój strategiczny. Przewodniczącym jest obecnie pan Gomichon, szef działu jakości Grupy Carrefour, a wiceprzewodniczącym pan Matern z Metro. Mamy też organy do podejmowania decyzji w kwestiach technicznych, do zarządzania i zajmujące się działalnością bieżącą.

Na tym slajdzie widzą państwo strukturę Międzynarodowej Komisji Technicznej. Jak mówiłam wcześniej, jest tu kilku interesariuszy. Jak państwo widzą, wśród detalistów mamy na przykład przedstawicieli Carrefour, Auchan, Casino, Metro, Coop czy Conad z Włoch. Są globalni gracze, tacy jak przedstawiciele organów certyfikujących, na przykład DNV, Eurofins i DQS. Są też producenci. Jak państwo widzą, są także przedstawiciele ze Stanów Zjednoczonych, ponieważ przemysł żywnościowy w Stanach i nasza organizacja mają amerykańską grupę roboczą IFS. Mamy także przedstawicieli firm świadczących usługi żywnościowe, McDonald's bierze udział w posiedzeniach naszej komisji technicznej.

Na tym slajdzie mogą państwo zobaczyć nazwy podmiotów, które uznają i akceptują certyfikację IFS. Jak państwo widzą, są tu nie tylko sprzedawcy detaliczni, lecz także przedstawiciele branży. A więc dzięki GFSI jesteśmy akceptowani. I prawdą jest, że coraz więcej podmiotów przychodzi do IFS. Jak widać, jest tutaj Metro i Walmart, ale także Coca-Cola, Lidl i wielu innych. Tak naprawdę IFS był standardem napędzanym raczej przez detalistów, ponieważ celem projektu były ochrona i zapewnienie bezpieczeństwa i jakości produktów marek własnych. Teraz chodzi o coś więcej. Chodzi o bezpieczeństwo żywności, ochronę znaków towarowych, jakość i zgodność ze specyfikacjami produktów. Jest to interesujące nie tylko dla detalistów, lecz także dla każdego producenta.

Przedstawię teraz trochę danych dotyczących IFS. IFS jest standardem międzynarodowym. Obecnie sześćdziesiąt siedem organów certyfikujących przyznaje certyfikaty IFS. Organy te reprezentowane są przez tysiąc zatwierdzonych audytorów. Muszą państwo wiedzieć, że IFS ma bardzo restrykcyjny proces zatwierdzania audytorów uwzględniający egzaminy ustne i pisemne. Egzaminy zdaje, powiedzmy, 30–40% kandydatów. Jak państwo widzą, tysiąc audytorów pracujących na rzecz IFS zostało wybranych w drodze bardzo wymagającego procesu rekrutacyjnego.

Na całym świecie działa już ponad dwanaście tysięcy certyfikowanych firm. W Polsce jest obecnie ponad pięćset aktywnych certyfikatów. W sumie mamy ponad ośmiuset interesariuszy, którzy są zarejestrowani w naszej bazie danych. Mają oni dostęp do bazy i mogą sprawdzać bieżącą liczbę certyfikatów żywnościowych IFS.

Na tym slajdzie jest pokazane, ile certyfikatów było w bazie w 2010 i 2011 r. I tutaj mogą państwo zobaczyć, że nastąpił wzrost liczby certyfikatów dotyczących standardów związanych nie tylko z żywnością, lecz także z wszystkimi innymi ogniwami łańcucha dostaw. Oznacza to, że coraz więcej interesariuszy korzysta z certyfikatów IFS i wymaga ich od swoich dostawców.

Mamy biura w niemal każdej części świata. Pierwsze biura główne otwarto w Berlinie w Niemczech i w Paryżu we Francji. Następnie otworzyliśmy biuro w Mediolanie we Włoszech. Już od dwóch lat mamy biuro w Warszawie. Tak więc jeśli mają państwo pytania i wołają państwo rozmawiać po polsku, a nie po francusku, niemiecku czy włosku, mogą się państwo skontaktować z naszym polskim biurem. Mamy także biura w San Louis w Stanach Zjednoczonych, w Dourados w Brazylii i w Hefei w Chinach, więc możemy dostarczać interesariuszom wszelkie potrzebne informacje w ich ojczystych językach.

Celem IFS jest tak naprawdę zabezpieczenie całego łańcucha dostaw, z wyjątkiem *pre-farm gate*. Staramy się tworzyć standardy, które byłyby odpowiedzią na prośby naszych członków o zabezpieczenie całego łańcucha dostaw, z naciskiem na jakość i bezpieczeństwo produktów. Oczywiście mamy standard IFS Food, ale mamy także standardy dotyczące logistyki, magazynowania i dystrybucji produktów. Mamy standard dotyczący produktów higieny osobistej oraz standardy dotyczące pośrednictwa, które pozwalają na certyfikowanie pośredników i importerów – jest to bardzo ryzykowny element łańcucha dostaw,

dlatego detaliści i przedstawiciele branży chcą, by został on zabezpieczony w ramach IFS.

Jak już mówiłam, IFS to standard związany nie tylko z bezpieczeństwem żywności, lecz także z jej jakością, który pozwala świadczyć wiele innych usług. Standard ten opisuje konkretny poziom, który należy osiągnąć. Istotne jest to, że nie jest to system ani program zarządzania. Jest to program zorientowany na produkt i proces. W sposób dorozumiany wymaga on zgodności z przepisami dotyczącymi żywności. Oznacza to, że jeśli dany podmiot ma certyfikat IFS Food, to spełnia regulacje IFS Food. Certyfikat pozwala dostosować się do wymogów klientów w czasach, gdy coraz więcej konsumentów żąda okazania certyfikacji IFS.

Nasz proces rekrutacji i egzaminowania jest bardzo trudny. Dotyczy to nie tylko wstępnego zatwierdzenia, ale także utrzymania osiągniętego poziomu. W celu kalibracji audytorów, to znaczy zapewnienia, że wszyscy audytorzy będą oceniać w taki sam sposób niezależnie od kraju i organu decyzyjnego, IFS wdrożył dwudniowe szkolenia kalibracyjne, podczas których audytorzy analizują studia przypadków i wymieniają się doświadczeniami. Celem jest to, by po dwudniowym szkoleniu audytorzy jednolicie stosowali standard. Jest to kluczowe dla bezpieczeństwa żywności, ponieważ jeśli chcemy budować zaufanie do certyfikatów, to musimy zapewnić, że każdy certyfikat ma taką samą wartość niezależnie od państwa czy organu certyfikującego. Prowadzimy bazę danych, w której są przechowywane wszystkie certyfikaty IFS. Przez okres, w którym dana firma wspiera IFS, ma ona dostęp do tej bazy danych i może obejrzeć różne certyfikaty. I wreszcie: mamy program integralności. Pokróćce omówię, czym jest ten program, na podstawie kolejnych slajdów.

Od 2003 r. IFS jest jednym z najpowszechniej uznawanych standardów, obejmującym nie tylko bezpieczeństwo, lecz także jakość żywności.

Oto krótkie porównanie IFS Food z ISO 22000 i ISO/TS 2200-1. Jak państwo widzą, w lewej kolumnie przedstawiono dane dotyczące IFS Food, a w prawej – ISO 22000. I mamy tu różnicę: bezpieczeństwo żywności a bezpieczeństwo i jakość żywności. Ponadto IFS ma bardzo trudny proces rekrutacji audytorów, czego nie ma w ISO 22000, prowadzi bazę danych, a także monitoruje działania organów certyfikujących i audytorów.

Na początku tego roku przeszliśmy od wersji piątej IFS Food do wersji szóstej. Mamy komisję rewizyjną złożoną z przedstawicieli branży, organów certyfikujących i detalistów. Sporządziliśmy listę najistotniejszych celów procesu rewizyjnego. Oto ta lista. Jednym z naszych celów jest wprowadzenie do standardu czegoś, co nazywamy doktryną. Są to aneksy, które nie są częścią standardu i zostaną dopiero do niego włączone. Oczywiście, staramy się w jeszcze lepszy sposób spełniać wymogi. Naszym punktem odniesienia jest GFSI. Upewniliśmy się, że wszystkie wytyczne z dokumentów GFSI zostały uwzględnione. Ważną kwestią było udoskonalenie zasad dotyczących kwalifikacji audytorów, ponieważ wiemy, że kompetencje audytorów są kluczowe dla przeprowadzenia dobrego audytu. Równie istotne są właściwe procesy związane z audytami i chcieliśmy mieć pewność, że organy certyfikujące stosują zasady w sposób satysfakcjonujący i prawidłowo przeprowadzają audyty.

W 2009 r. przeprowadziliśmy badanie we współpracy z uniwersytetem w Rostocku. Celem badania było zidentyfikowanie korzyści, jakie dzięki IFS mają firmy przetwarzające żywność. Na tym slajdzie mogą państwo zobaczyć, że badanie wykazało znaczny spadek w następujących obszarach: wycofywanie produktów, reklamacje, kwestie prawne i brak zgodności. Dowodzi to, że certyfikaty IFS naprawdę są bardzo korzystne dla firm działających w branży spożywczej.

Tutaj widać, jak to działa. Po przeprowadzeniu audytu organ certyfikujący spisuje raport, a następnie wprowadza go do bazy. Wszyscy użytkownicy – producenci, detaliści, podmioty świadczące usługi żywieniowe i zajmujące się logistyką – mają dostęp do tych raportów poprzez naszą bazę danych, która jest bezpieczna. Wszystkim osobom, które chciałyby uzyskać dostęp do naszych danych, możemy dostarczyć listę certyfikowanych firm, a następnie umożliwić bezpieczny dostęp do raportów i certyfikatów. Adres naszej strony internetowej, gdzie jest także nasza baza danych, to [www.ifscertification.com](http://www.ifscertification.com).

Na tym slajdzie widać, jak wygląda baza i co mogą zobaczyć osoby, które mają dostęp do listy certyfikowanych firm. Widać tu nazwę firmy, certyfikat, datę audytu. Po przejściu do kolejnej bezpiecznej strony, wystarczy kliknąć i pobrać raporty oraz certyfikaty w wersji PDF.

Opracowaliśmy także narzędzia dla firm i klientów. Narzędzie dla firm umożliwia ustawiczne doskonalenie, a narzędzie dla klientów – monitorowanie postępów, wyników kolejnych audytów. Narzędzie to pozwala porównać ogólny wynik w odniesieniu do każdego rozdziału audytu. Pokazuje, czy nastąpiła poprawa, czy wynik jest taki sam lub gorszy. Mają tu państwo wgląd w to, w jakim obszarze nastąpiła poprawa lub spadek. To narzędzie jest naprawdę użyteczne. Firmy, w których przeprowadzono audyty, przekazały nam, że to narzędzie wewnętrznego audytu jest bardzo ważnym elementem ustawicznego doskonalenia.

Marku, proszę o następny slajd. Ten jeden ominę.

I wreszcie: program integralności. Co to takiego? Jest to program służący do monitorowania działań organów certyfikujących i audytorów. Powiedziałabym, że jest to najważniejsze narzędzie IFS, narzędzie do zagwarantowania wartości audytu.

Ostatni slajd.

Podsumowując, powiem, że IFS jest uznawany przez GFSI za standard międzynarodowy, a w rezultacie ma wpływ na międzynarodowy rynek. IFS wspiera producentów w procesie ustawicznego doskonalenia poprzez udostępnianie narzędzi informatycznych, ma bardzo restrykcyjny proces egzaminacyjny, program integralności oraz narzędzia informatyczne, które dają o wiele więcej niż tylko dane z audytu bezpieczeństwa żywności – naprawdę o wiele więcej.

Ostatnia istotna kwestia: od zeszłego roku mamy nową strukturę decyzyjną, w skład której wchodzi detaliści, producenci i organy certyfikujące.

Bardzo dziękuję za uwagę. Podaję swoje dane kontaktowe, na wypadek gdyby chcieli państwo porozmawiać po angielsku albo francusku. Jeśli jednak wolą państwo rozmawiać po polsku, podaję dane kontaktowe biura w Warszawie, z którym mogą się państwo kontaktować. (Oklaski)

## Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję za ciekawą prezentację.

Myślę, że była to prezentacja podsumowująca. I możemy powiedzieć, że część pierwsza, czyli prelegenka, dobiegła końca. Mogę śmiało ogłosić przerwę. Przerwa potrwa pół godziny.

Chcę przypomnieć, że chcący zabrać głos w dyskusji... Na stołach są karty zgłoszenia. Proszę o ich wypełnienie i podanie tutaj, do pracowników sekretariatu, żebyśmy mogli potem udzielać głosu osobom zgłoszonym do dyskusji.

A w tym momencie, dziękując wszystkim prelegentom, zapraszam na dalszą część posiedzenia, do dyskusji. Pana ministra również zapraszam. Niech nie opuszcza nas tak szybko, abyśmy mogli dyskutować w drugiej części posiedzenia.

Teraz ogłaszam półgodzinną przerwę na kawę.

(Przerwa w obradach)

## Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, proszę zajmować miejsca, po przerwie będziemy rozpoczynać...

Jeśli ktoś z państwa chciałby zabrać głos, to proszę o zgłoszenie tego sekretarzowi komisji, na piśmie.

Jest pierwsze zgłoszenie, pan profesor Janusz Berdychowski.

(Głos z sali: Berdowski.)

Berdowski, przepraszam, niechcący przekreśliłem... Przewodniczący sekcji spożywczej, Polskie Forum ISO 9000.

Proszę, Panie Profesorze.

## Konsultant w Lantmannen Unibake Poland Sp. z o.o. Janusz Berdowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Goście! Szanowne Prezydium! Panie i Panowie!

Chciałbym nawiązać do referatów, które zostały dzisiaj wygłoszone. Może nawiąże najpierw do referatu pana ministra.

Chciałbym powiedzieć, że jeżeli jest gospodarstwo rolne... W gospodarstwie rolnym zajmujemy się i uprawą warzyw, i uprawą owoców, i hodowlą trzody, w związku z tym na to wszystko trzeba spojrzeć kompleksowo. A więc jeżeli w gospodarstwie rolnym są zarówno zwierzęta, jaki i rośliny... W związku z tym powinna być jedna inspekcja. Pan Ardanowski powiedział, że od 2005 r... Siedzi tu pani dyrektor Maria Suchowiak... Myśmy już o to wnosiliśmy w 1994 r., po wizycie w Stanach Zjednoczonych, kiedy mieliśmy przyjemność wizytować FDA, Food and Drug Administration, czyli organizację... Tam wygląda to tak, że jest jedna taka organizacja. I dlatego myślę, że pan minister rolnictwa prawidłowo nakreślił... Myślę, że tu już w ogóle nie ma nad czym dyskutować, trzeba tylko jak najszybciej podjąć decyzję w tym zakresie na podstawie odpowiedniej ustawy.

Ponadto wydaje mi się, że... Pełniłem różne funkcje. Jak państwo wiecie, byłem również dyrektorem departamentu przemysłu rolno-spożywczego. Ten departament został zlikwidowany. Uważam, że to jest nieporozumienie.

Tu chodzi o dalszy ciąg produkcji roślinnej i dalszy ciąg produkcji zwierzęcej. Jeżeli produkujemy trzodę chlewną, to potem przerabiamy ją na przetwory, jeżeli produkujemy buraki, to potem przerabiamy je na cukier. W związku z tym nie można rozdzielać różnych spraw między pięć, dziesięć, piętnaście departamentów. Jestem audytorem IFS, zdałem w tym zakresie egzaminy, jestem audytorem BRC, ISO 22000, więc jeżdżę po różnych fabrykach. I dyrektorzy fabryk wyraźnie mówią, że to wszystko jest porozdzielane, nie ma z kim rozmawiać, chodzi się od jednego departamentu do drugiego, przemysł spożywczy jest traktowany w resorcie rolnictwa marginalnie. Tu, Panie Ministrze musi być wydłużenie... Od tego nie uciekniemy i prędzej czy później... Dlatego wnoszę, w związku z konferencją, która odbyła się w Zakopanem, o powołanie tego typu departamentu i nadal o to wnoszę.

Dlaczego mówimy o jednej agencji? Myślę, że tu nie chodzi o to, kto jest ważniejszy, tak jak pan mówił, czy ważniejsza jest weterynaria, czy inspekcja sanitarna... To ma być jedna organizacja, bardzo możliwe, że podporządkowana premierowi. Wtedy będzie jedna kontrola i to będzie miało zupełnie inny wydźwięk. To tyle, jeśli chodzi o ten temat. Nie chcę przedłużać, bo jeszcze inni chcą zabrać głos w tej sprawie.

Druga sprawa. Chcę odpowiedzieć panu ministrowi Ardanowskiemu, obecnie parlamentarzysty... Odpowiadam na pytanie, dlaczego importerzy wyrobów rybnych uciekają... Tu nie chodzi o to, że kontrola celna jest zła. Proszę państwa, po prostu nie ma, czy chcemy, czy nie chcemy, tak zwanego MCS, czyli Marine Certification System. Po prostu niektóre kraje podczas poboru ryb stosują trałowanie, a inne wybuchy. Nie będę mówił o tych państwach, bo nie chcę tutaj tej wiedzy upowszechniać, ale są takie kraje. I dlatego Niemcy, Francuzi, Polacy żądają MCS. Robiłem teraz audyt certyfikujący w zakładach rybnych... Oni żądają tego typu certyfikatu. Chodzi o to, żeby nie wydobywać ryb metodą polegającą na tym, że ładunek wybuchowy wrzuca się do morza i wtedy ryby wypływają, wpadają do sieci, a następnie daje się je, że tak powiem, do przetwórstwa. A więc w ten sposób odpowiadam panu Ardanowskiemu na pytanie, dlaczego są takie obostrzenia.

Kolejna kwestia. Proszę państwa, niedawno robiłem w stu procentach audyt w Niemczech, w niemieckim zakładzie mięsny. Proszę państwa, ktoś powie, że... W planie audytu umieściłem, że tak powiem, magazyn dodatków do wyrobów mięsnych typu sól, pieprz itd. Ktoś zapyta, ile jest tych dodatków. Dwadzieścia? Nie, trzysta dwadzieścia. Trzysta dwadzieścia, bo teraz wszystko się robi poprzez różnego rodzaju koncerty, nawet farmaceutyczne. Nawet to, co wtryskujemy do szynki, jest już z barwnikiem chemicznym, jest już z solą, jest już, że tak powiem, z różnego rodzaju środkami chemicznymi, ale nie będę o tym mówił... A więc jest to już gotowy preparat. Tak że, proszę państwa, trzeba zwracać uwagę na to, co idzie z trzeciego, że tak powiem, rejonu. Chcę państwu powiedzieć, że na te trzysta ileś dodatków, stety czy niestety, prawidłowy atest był tylko w przypadku siedemdziesięciu trzech, a w przypadku trzydziestu jeden w ogóle nie było nic. Były informacje o dostawie przez importera, o wielkości dostawy i terminie przydatności do spożycia... To nie jest atest

jakości. A więc *traceability*, czyli ta identyfikowalność, której brak w przypadku IFS decyduje zresztą, niestety, o przyznaniu tak zwanego nokautu... Jeżeli jej nie ma, to można przyznać nokaut. A jak się przyznaje nokaut, to się odejmuje 50% punktów od ogólnej liczby punktów i wtedy nie ma certyfikatu. A więc na to trzeba bardzo zwracać uwagę. Myślę, nawet jestem o tym przekonany, że jest ogromna luka w tym zakresie, jeśli chodzi o urzędowe kontrole. Proszę państwa, importerzy robią, co chcą. Sprowadzają... Niby dają atest, wystawiają atest, ale to nie jest atest. Tak więc myślę, że tutaj trzeba byłoby się zastanowić nad tym, jak to wszystko usprawnić. Myślę, że gdy powstanie tego typu agencja, będziemy mówili nieco inaczej.

Proszę państwa, ja wiem, że BRC to jest już Global Food Standard. Ja wiem, że IFS to jest International Food Standard, ale w tej chwili, proszę państwa, że tak powiem, wychodzi na powierzchnię FSSC, Food Safety System Certification, czyli powiązanie normy ISO 22000 z wymaganiami, tak aby ten standard był już uznawany. Mało tego, GFSI ten standard uznaje. I czy chcemy, czy nie chcemy, część państw pójdzie w kierunku FSSC, czyli Food Safety System Certification, ponieważ jest to oparte na normie ISO, czyli International Standard Organization. I dlatego myślę, że dobre są zarówno certyfikaty IFS, BRC, jak i FSSC. Bardzo mi się podobały referaty pani i pana, z uwagi na to, że zawierały poparcie dla certyfikatów wydawanych przez, powiedziałbym, trzecią niezależną stronę, jednostkę certyfikującą. Od tego, proszę państwa, nie ma odwrotu. Świat stał się małą wioską. Nie tylko ludzie podróżują po całym świecie, także towary podróżują po całym świecie, dzięki łatwości komunikacji. I dlatego wydaje mi się, że wyeksponowanie tej sprawy na szczelbu Senatu, na szczelbu Sejmu jest jak najbardziej, że tak powiem, właściwe i prawidłowe. Kończę, dając innym... *Gratias agentes pro omnibus*. Dziękuję wszystkim wykładawcom za wszystko.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Rozumiem, że prelegenci zechcą się odnieść do wszystkich wystąpień.

Proszę następnego prelegenta. Propozycja jest taka, żeby wystąpienie nie trwało dłużej niż trzy minuty, bo zgłoszeń jest dużo, a chcemy dać możliwość zabrania głosu wszystkim. Tak więc proszę o wystąpienia trwające do trzech minut.

Pan Józef Wszeborowski, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej.

Proszę.

### **Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Józef Wszeborowski:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Dzisiejsze spotkanie jest bardzo istotne dla tych inspekcji, które mają być łączone. Wiem, że to jest, że tak

powiem, takie macanie się, co, kto, jak... Proszę wybaczyć, że będę się wyrażał kolokwialnie, jeśli chodzi o niektóre kwestie, ale taka jest rola związków. Chciałbym tylko prosić Szanowny Senat o to, żeby, kiedy już będą rozpatrywane kolejne sprawy, które być może już teraz się krystalizują, dotyczące tego łączenia... Panie Ministrze, zgadzam się z panem. Dobrze, że pan wspomniał o tym, żebyśmy połączyli się z sanepidem... No, może nie połączyli, ale wzięli od nich to, co jest potrzebne nam, weterynarii. Nic to jednak nie da. Jednego nie rozumiem, i proszę mi później, jak pan będzie zabierał głos, wytłumaczyć, dlaczego, jeśli jest tak bardzo dobrze, pełno ochów i achów, mówi się, że dziewięćdziesiąt lat tradycji Inspekcji Weterynaryjnej, że uczą się tu ludzie nie tylko z Europy, ale i ze świata – tego dotyczyła wypowiedź pana kolegi... Dlaczego ma zostać rozbite to, co jest dobre? Jeśli to ma się łączyć, to nieprawdą jest to, co mówił mój przedmówca, że będzie jedna kontrola. Proszę pana, czy jakiś pan – powiem też kolokwialnie, w cudzysłowie – z nasiennictwa pojedzie skontrolować zakład masarniczy, mleczarski? Czy w związku z tym ja jako lekarz będę kontrolować bejcowanie nasion? Proszę państwa, będą jeździć dwie czy trzy osoby...

*(Rozmowy na sali)*

Proszę... Ja nie przerywałem. Wykorzystam te trzy minuty.

To nie jest tak, że... Tak nie jest. Musicie państwo wiedzieć, że rola inspekcji jest bardzo ważna. Nie jest tak, jak zostało kiedyś powiedziane, i przemilczane, że nadzór nad bezpieczeństwem żywności sprawuje minister zdrowia, a inne inspekcje sprawują nadzór nad jakością żywności. To jest bzdura, proszę państwa. To weterynaria sprawuje nadzór. Chodzi o to, że jeśli my będziemy nadzorować pastwisko, krowę, dój, mleko i produkcję kostki masła – o tym też była mowa – a później tej kostki masła, proszę państwa, nie będziemy umieli skontrolować w sklepie... To nic nie da, jeśli będziemy znów zwać... Czy inspekcja sanitarna jest nienaruszalną inspekcją? Dla mnie plan łączenia inspekcji musi być klarowny, przejrzysty. A jak razie padły tu tylko ogólniki, slogany. W związku z tym ja nie będę wchodził w żadne typowo merytoryczne dywagacje. Może do tego dojdzie... A więc proszę państwa, takie rzeczy nie mogą się zdarzać. Bo teraz to wygląda tak, że są to propozycje czy projekty resortowej inspekcje Ministerstwa Rolnictwa, a to musi być ponadpartyjne – dla narodu, dla kraju. Bardzo serdecznie dziękuję. Ograniczam się ze względu na czas.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan Karol Stec, POHiD.

### **Dyrektor do spraw Koordynacji Projektów Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji Karol Stec:**

Karol Stec, dyrektor do spraw koordynacji projektów, Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji.

Proszę państwa, reprezentuję organizację zrzeszającą firmy handlowe. Z naszego punktu widzenia nie ma zna-

czenia, kto do nas przychodzi. Może bardziej ma znaczenie to, ile razy do nas się przychodzi, ale to już jest odrębna sprawa. Dla nas ważna jest skuteczna współpraca i skuteczne działanie inspekcji, jeśli chodzi o cały łańcuch dostaw. I tak naprawdę nie ma znaczenia, ile będzie tych inspekcji. Ważna jest ich skuteczność i ich współpraca. Ewentualnie można się zastanowić nad tym, czy ich kompetencje się zazębiają i czy współpraca między nimi jest sprawna, jak również nad tym, czy ewentualne działanie w sytuacjach kryzysowych, czyli współpraca z mediami, jest dobrze zorganizowane. Tak naprawdę zależy nam tylko i wyłącznie na tym, żeby móc skutecznie zapewnić naszego klienta, konsumenta, że ten produkt, który otrzyma w sklepie, jest bezpieczny. Jeśli dojdą państwo tutaj do wniosków dotyczących tego, jak to zrobić... Oczywiście najlepiej by było, żeby ta współpraca przebiegała sprawnie między wszystkimi inspekcjami we wszystkich sytuacjach wzdłuż całego łańcucha dostaw. Mnie się wydaje, że to jest efekt, który powinniśmy osiągnąć. Czy do tego jest potrzebne łączenie inspekcji? Nie wiem. Mnie się wydaje, że tak naprawdę potrzebne jest zapewnienie skutecznej współpracy i ewentualnie zwalczanie sytuacji, w których kompetencje tych inspekcji się nakładają. I to może zapewnić sprawne działanie inspekcji, szczególnie w sytuacjach kryzysowych, które... Ostatnio parę razy mieliśmy do czynienia z takim sytuacjami i, powiem szczerze, nasza organizacja współpracowała z wszystkimi wiodącymi inspekcjami. Współpracowaliśmy zarówno z Inspekcją Weterynaryjną, która nadzoruje część naszych placówek w zakresie produkcji działów mięsnych, jak i z inspekcją handlową, a także z inspekcją sanitarną, która była wiodąca, jeżeli chodzi o system RASFF. I nie widzę żadnego problemu, jeśli chodzi o tę współpracę, byleby to robić szybko, sprawnie i skutecznie. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za zabranie głosu.  
Proszę następnego prelegenta.

Pan Michał Chajewski – mam nadzieję, że niczego nie przekreśliłem – Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej.

### **Przewodniczący Zarządu Podlaskiego Oddziału Wojewódzkiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Michał Chajewski:**

Michał Chajewski, Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, czyli tej wydzielonej z całej rzeszy lekarzy weterynarii... Oczywiście kompetencje w ramach naszego zawodu przenikają się i są wymienne, ale nie o tym chciałbym mówić. Chciałbym mówić o planowanej... Powracam do tematu planowanej przez pana ministra jednej kontroli, wspólnej inspekcji. Rozumiem, że to miałyby dotyczyć gospodarstw. I w związku z tym chciałbym zadać pewne pytanie... To, co inspektor weterynaryjny robi w gospodarstwie, ma bardzo szeroki zakres. To może dotyczyć dobrostanu zwierząt,

a właściwie dotyczy, bo kiedy jest kontrola... W tej chwili na kontrolę zazwyczaj jadą już dwie, trzy osoby i dokonują kontroli dobrostanu zwierząt, identyfikacji zwierząt, a co za tym idzie, kontroli paszportów, ksiąg rejestracji zwierząt, ksiąg leczenia zwierząt. A więc te wszystkie... Chemia, która dostaje się do organizmu zwierzęcia... To wszystko ma podlegać kontroli i to wszystko jest przez inspekcję kontrolowane. Dotyczy to także środków odkażających, myjących, certyfikatów, faktur... I proszę sobie wyobrazić, że do tych dwu-, trzygodzinnych kontroli, które w tej chwili dotyczą rolnika... Proszę sobie wyobrazić, że do tego dochodzi nam następna grupa zadań, bo to nie jest tylko jedno zadanie. Nie znam się na tym, ale myślę, że kontrola opryskiwaczy roślin, nasion, nawożenia, środków ochrony roślin itd... Taka kontrola w gospodarstwie będzie trwała, jak podejrzewam, jakieś osiem godzin, jeżeli będziemy chcieli to wszystko sprawdzić podczas jednej kontroli, kompleksowo. Uważamy, że takie, powiedziałbym, zbijanie w jedną kontrolę tego całego zakresu dotyczącego szerokiej problematyki rolnictwa jest wręcz niemożliwe, a także szkodliwe dla rolnika. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za głos.

Poproszę następną osobę, która chciałaby zabrać...

Jest to pan Jacek Sośnicki, członek zarządu stowarzyszenia Medicus.

### **Przedstawiciel Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki „Medicus Veterinarius” Jacek Sośnicki:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Myślę, że sprawy i tematy, które poruszamy tutaj nieprzypadkowo, dotyczą kwestii nadzoru inspekcji weterynaryjnej, ponieważ w trakcie tej planowanej reformy ta inspekcja, jak i dwie pozostałe inspekcje podlegające w tej chwili ministerstwu rolnictwa zostaną rozwiązane. Ma z nich powstać jedna inspekcja. Zarówno pan poseł Ardanowski, jak i pan minister mają świadomość, że minister zdrowia nadzorujący Państwową Inspekcję Sanitarną nie wykazuje żadnego zainteresowania tematem ani potrzebą rozwiązania tejsze inspekcji, przekazania jej kompetencji nowej inspekcji.

Proszę państwa, rozmawiamy tutaj czysto teoretycznie. Nie ma w tej chwili projektu, są tylko założenia. Niemniej jednak myślę, że nie możemy tracić z pola widzenia nadrzędnego celu tej reformy, jakim byłaby poprawa nadzoru leżąca w interesie konsumenta. Oczywiście producenci mają uwagi co do liczby kontroli, co do ich czasochłonności, co do kompetencji... Niemniej jednak, tak jak pan poseł Ardanowski powiedział, z punktu widzenia tych założeń nie bardzo widzimy na razie możliwość poprawy, jeśli chodzi o sprawy, o których powiedziałem, czyli o zdrowie konsumenta, zdrowie publiczne. W związku z tym w oczekiwaniu na jakiś konkretny projekt czujemy się w obowiązku powiadomić państwa, że ta reforma będzie miała jakikolwiek sens tylko w momencie, kiedy

rzeczywiście ten nadzór będzie, że tak powiem, od pola do stołu, czyli od produkcji pierwotnej aż do konkretnego produktu, który trafia na nasz stół. I póki nie uda się w tę strukturę wmontować zadań, które w tej chwili są w gestii Państwowej Inspekcji Sanitarnej, póty będzie to sztuczny twór i będzie, tak jak powiedział pan poseł Ardanowski, jakaś karuzela stanowisk, która zniszczy to, co niezależne gremia międzynarodowe oceniły bardzo dobrze, jako dobrze funkcjonującą strukturę. Dziękuję państwu.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za zabranie głosu.

Następnym mówcą, który chciałby zabrać głos, jest pani Joanna Chociłowska-Chołuj, OSM Łowicz, pełnomocnik zarządu do spraw jakości.

### **Pełnomocnik Zarządu do spraw Jakości w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu Joanna Chociłowska-Chołuj:**

Dzień dobry państwu.

Joanna Chociłowska-Chołuj, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łowiczu.

Ja patrzę na to spotkanie okiem przetwórcy. Bardzo dużo mówiło się tu o systemach jakości i o ponoszonych przez producentów kosztach badań. My jako zakład wdrożyliśmy systemy IFS i BRC w 2004 r. i tak naprawdę z dniem wejścia Polski do Unii nabyliśmy dzięki posiadaniu tych certyfikatów prawo eksportu naszych produktów do Niemiec i do innych krajów Unii Europejskiej. Jednak w chwili obecnej posiadane systemy jakości już nas do tego nie uprawniają, ponieważ sieci handlowe, z którymi zawarliśmy umowy, uważają, że systemy IFS i BRC są w ogóle podstawą do rozpoczęcia rozmów handlowych. W chwili obecnej zaczynają wdrażać swoje własne systemy jakości. Nie będę tutaj wymieniała żadnych sieci handlowych, ale to jest problem, z którym my jako zakłady przetwórcze musimy się niestety borykać. Tak że bycie pod nadzorem weterynaryjnym, posiadanie systemów pre-ekwizytowych GMP, GHP plus systemu HACCP jest już niewystarczające. Teraz już nie wystarczają również IFS i BRC. W tym momencie musimy się poddawać audytom innych firm.

Drugi temat to olbrzymie koszty badań, jakie ponosimy. Prowadzimy badania według własnego harmonogramu, żeby spełnić wymagania związane ze wszystkimi normami i rozporządzeniami Unii Europejskiej. To jest jednak za mało. Sieci prowadzą swoje własne, właścicielskie badania, w przypadku których również ponosimy koszty związane z przesyłanymi do nas fakturami albo koszty w postaci jakiegoś tam procentu od obrotu. Widzimy wyniki tych badań albo ich nie widzimy, ale płacić musimy. Może ujednoclenie w chwili obecnej tych struktur pomogłoby w jakiś sposób nam, przetwórcom – może to jest kwestia unormowania prawnego – we współpracy z sieciami, z tymi, z którymi zawieramy umowy handlowe. Dziękuję.



**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za ten dość ciekawy głos. Warto podjąć ten temat w szerszej dyskusji.

Proszę następnego mówcę, pana Marka Mastalarka...  
(*Brak nagrania*)

**Sekretarz  
Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej  
Marek Mastalerek:**

Marek Mastalerek, sekretarz Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, krajowej rady.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja również odniosę się do pierwszego punktu, czyli wystąpienia pana ministra na temat założeń dotyczących stworzenia Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Oczywiście my śledzimy ten proces z największą uwagą od tych kilku lat, o których pan przewodniczący był łaskaw wspomnieć. Przed sześciu laty, kiedy to w komisji senackiej odbyła się publiczna dysputa na ten temat – miałem wtedy przyjemność zabrać głos w tej sprawie – projekt, który był ładną podobny do tego, który dzisiaj stworzono, został skrytykowany. Przypominam, że ówczesny minister zdrowia nie godził się na wyłączenie inspekcji sanitarnej spod swojego zarządu. Sytuacja, jak się zdaje, nie zmieniła się do tej pory, a jest to warunek sine qua non powstania jednej inspekcji zapewniającej ten osławiony nadzór od pola do stołu. W związku z tym, że padło sporo ciepłych słów o Inspekcji Weterynaryjnej, która działa w tej chwili na podstawie istniejących aktów prawnych, że mówiono, że działa dobrze, że te wszystkie problemy, które się pojawiają, wynikają po prostu z ludzkiej nieuczciwości, a niekoniecznie z tego, że nadzór źle działa... Przypominam o tym, że w nocy ambasadora amerykańskiego padły słowa, iż polska służba weterynaryjna jest najlepiej zorganizowana w Europie, a być może i na świecie. Nie mówię o tym, że należy burzyć coś, co dobrze funkcjonuje, ale oczywiście środowisko lekarzy weterynarii jest otwarte na różne pomysły, również polityczne, które miałyby usprawniać coś, co już istnieje. W związku z tym dyskusje, które toczyliśmy od wielu lat, oscylują wokół tematu... Owszem, jeżeli miałyby być jedna inspekcja, to powinna być koniecznie połączona z inspekcją sanitarną, bo te dwie inspekcje mają najwięcej zadań związanych z nadzorem, i powinna spełniać kilka bardzo ważnych warunków. Powinna być spionizowana, powinna posiadać własny budżet, ale przede wszystkim powinna być niezależna. Nie może być podległa komercyjnemu ministerstwu, jakim jest ministerstwo rolnictwa, dlatego że w tej sytuacji, jeśli chodzi o nadzór i bezpieczeństwo żywności, weterynaria stoi po stronie konsumenta, dotyczy to również ochrony zdrowia publicznego, a więc spełnia inną rolę niż ministerstwo, które jest po stronie producentów. A nie zawsze te cele są zgodne, wspólne. W związku z tym jeszcze raz chciałbym podkreślić, że taka inspekcja powinna podlegać premierowi, tak jak już wcześniej zostało powiedziane. I zdecydowanie powinno być to połączenie tych dwóch największych inspekcji. Jak to zrobić technicznie? Być może wystarczyłoby tylko uzupełnić przepisy prawne, które

by usprawniły to dzisiejsze działanie. Ale to już oczywiście należy do polityków. Nasze zdanie na ten temat jest niezmiennie od wielu lat. Czekamy na gotowy projekt, do którego będziemy mogli się odnieść. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Henryka Gruszkę, Krajowa Sekcja Pracowników Ochrony Roślin i Nasiennictwa Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa.

**Przewodniczący  
Krajowej Sekcji Pracowników  
Ochrony Roślin i Nasiennictwa  
Związku Zawodowego  
Pracowników Rolnictwa w RP  
Henryk Gruszka:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pozwólcie, że w imieniu pracowników Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wypowiem się na temat propozycji powołanie do życia państwowej inspekcji bezpieczeństwa żywności. Nie użyłem tutaj słów „i weterynarii” celowo, ze względu na to, że skoro państwowa inspekcja bezpiecznej żywności ma być powołana do życia w strukturach... Nie wiem, dlaczego już na dzień dobry jedno ugrupowanie pracownicze, weterynaria, zostaje niejako wyróżnione. Skoro ma w to wchodzić i sanepid, pracownicy inspekcji sanitarnej, i pracownicy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, i pracownicy Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, i jeszcze, jak wyczytałem w projekcie, właściwie w założeniach... Pan minister Marek Sawicki 21 maja podczas pobytu w województwie świętokrzyskim wspomniał jeszcze o Inspekcji Ochrony Środowiska. W związku z tym w imieniu tych pozostałych inspekcji... Wypowiem się tylko w imieniu Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. W związku z tym czujemy się jak gdyby troszeczkę pokrzywdzeni, jeśli chodzi o samą tę nazwę. Ja nie mam nic przeciwko kolegom, koleżankom z Inspekcji Weterynaryjnej, ale na dzień dobry jest już niejako pewna przewaga psychologiczna po stronie Inspekcji Weterynaryjnej. Pan kolega przewodniczący z Inspekcji Weterynaryjnej powiedział o dziewięćdziesięcioletniej tradycji Inspekcji Weterynaryjnej. Ja chcę powiedzieć, że inspekcja ochrony roślin ma osiemdziesięciosiedmioletnią tradycję. W związku z tym jest właściwie pewna spójność... Pytanie, czy ja popieram stanowisko pana ministra, pana posła Ardanowskiego, który mówił, że w tej sytuacji, która jest aktualnie w kraju, jest zasadne... Powiem, że spionizowanie inspekcji, podległość ministerstwu... Właśnie nie wiem, czy dotyczyło to urzędu Rady Ministrów... To byłoby zasadne pod warunkiem, że wszystkie założenia co do funkcjonowania tejże inspekcji kontrolującej produkt, że tak powiem, od pola do stołu opierałyby się na partnerskich zasadach. W związku z tym myślę, że... My również jako związek zawodowy, jako krajowa sekcja pracowników ochrony roślin i nasiennictwa przekazaliśmy swoje stanowisko, swoje uwagi co do założeń projektu

powołania w życie państwowej inspekcji bezpiecznej żywności. Na dzisiaj jeszcze nie ma projektu tejże ustawy. Nie wiem, co zostanie wprowadzone, a co zostanie odrzucone. W związku z tym myślę, że należy spokojnie poczekać, Panie Ministrze, wczytać się w te założenia, a właściwie w projekt, bo to już nie są założenia, i ewentualnie... 16 lutego pan minister Sawicki, kiedy przyjął nas u siebie w gabinecie, mówił, że ta inspekcja ma zacząć funkcjonować od 1 stycznia 2014 r. Padło również zapewnienie... To znaczy my nie mamy uwag co do zasadności powołania w życie tej inspekcji, ale chcemy, żeby to się odbywało na równych, partnerskich zasadach.

(*Głos z sali*: Oczywiście.)

Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję za zabranie głosu.

Proszę o zabranie głosu pana Przemysława Bilińskiego, GIS.

### **Główny Inspektor Sanitarny Przemysław Biliński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Drodzy Goście!

Nigdy dosyć spotkań i rozmów na temat bezpieczeństwa żywności. Oddzielną dyskusją jest dyskusja o standardach, oddzielną dyskusją jest dyskusja o jakości. Bezpieczeństwo żywności to niezbywalny element polityki zdrowotnej w każdym kraju, nie tylko w Polsce. Dlatego też to minister zdrowia w prawie polskim jest koordynatorem bezpieczeństwa żywności.

Wychodząc od tej tezy, można by przejść do dyskusowania tez zawartych w proponowanym projekcie. W tym dokumencie nie znalazłem żadnych obiektywnych ocen dotyczących złego działania żadnej z istniejących inspekcji – powtarzam: żadnych obiektywnych ocen – w związku z tym należy zauważyć, że wszystkie wymienione inspekcje działają prawidłowo. Codziennosc pokazuje, że tak jest. A zatem przesłanką do zmian nie jest prawdopodobnie chęć podniesienia jakości działania tych inspekcji. Być może są inne przesłanki, których projektodawcy nie umieścili w tym dokumencie. Ten dokument jest, powiedziałbym, na poziomie daleko wstępnym, wymaga gruntownego dopracowania, analiz i wspólnej pracy wszystkich inspekcji nad tym projektem. Autorski projekt, który zawiera tylko ogólnikowe informacje, wprowadza w błąd przede wszystkim konsumentów co do posiadania odpowiedzialności za bezpieczeństwo. Bo za bezpieczeństwo nie odpowiadają inspekcje, za bezpieczeństwo odpowiada producent. To producent musi zapewnić to bezpieczeństwo, a nadzór nad wykonaniem tego bezpieczeństwa pełnią wszystkie inspekcje powołane w polskim prawodawstwie.

Główny inspektor sanitarny popiera każdą słuszną decyzję ministra rolnictwa zmierzającą do zmian w obrębie jemu podległych instytucji. Stanowisko ministra zdrowia w sprawie udziału Państwowej Inspekcji Sanitarnej i jej roli w nadzorze nad bezpieczeństwem żywności się nie

zmieniło. Wszyscy mówimy o bezpieczeństwie żywności, zapominając o kolejnej bardzo ważnej sprawie – o bezpieczeństwie żywienia. Któż miałby w takim razie zająć się tą kwestią? Czy ten nadzór łańcucha żywnościowego od pola do stołu, że tak powiem, nie powinien obejmować również elementu bezpieczeństwa żywienia? A przecież procesowi żywienia podlegają również zwierzęta hodowlane, a na samym szczycie łańcucha pokarmowego jest człowiek, którego zdrowie w tym procesie wydaje się najważniejsze. Zatem potwierdzam, że główny inspektor sanitarny popiera wszelkie zmiany proponowane przez ministra rolnictwa, ale w zakresie jemu podległych inspekcji. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

O, widzę, że teraz będzie seria wypowiedzi głównych inspektorów.

Pan Janusz Związek, główny lekarz weterynarii. Proszę.

### **Główny Lekarz Weterynarii Janusz Związek:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Szanowne Gremium! Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Miło mi słyszeć, że Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt OIE, dawna Światowa Organizacja do spraw Bezpieczeństwa Żywności, a jeszcze wcześniej – do spraw zwalczania epizooocji i bezpieczeństwa, mówi w zasadzie jednym głosem. Otóż w czasie majowej sesji generalnej, w której uczestniczyli przedstawiciele stu siedemdziesięciu sześciu państw, przyjęto – mając na względzie bardzo proste hasło: jedno zdrowie – rezolucję stwierdzającą istnienie pilnej potrzeby nadzoru nad bezpieczeństwem żywności. Zdrowie zwierząt to zdrowie ludzi. Jak tu słusznie zauważył pan minister Biliński, na szczycie tej piramidy żywnościowej jest człowiek. Ja oczywiście całkowicie się z tym zgadzam. Chcę jednak zwrócić uwagę, że jeżeli będziemy rozpatrywać ten nadzór w takich kategoriach: tyle to my, a reszta to wy, to nigdy nie będziemy mieli w polu widzenia jednego zdrowia. Bo jedno zdrowie to jedna inspekcja. I nie ma o czym rozmawiać.

Inspekcja Weterynaryjna ma także na względzie stanowisko, jakie zajmuje ostatnio Komisja Europejska, i sygnały, które do nas docierają. Otóż w Komisji Europejskiej mówi się wprost o jedności w zakresie nadzoru. W tej chwili prowadzi się bardzo szeroko zakrojoną ankietę wśród dwudziestu siedmiu państw członkowskich Unii Europejskiej na temat sposobu sprawowania nadzoru nad bezpieczeństwem żywności. Ostatnio rozmawialiśmy o tym na spotkaniu w Danii, gdzie na ten temat wypowiadało się dwudziestu siedmiu głównych lekarzy weterynarii państw Unii Europejskiej. Polska strona cały czas prezentuje takie właśnie stanowisko: jedno zdrowie to jedna inspekcja. Bo *sanitas animalium pro salute homini* – przez zdrowie zwierząt do zdrowia ludzi. Inspekcja Weterynaryjna uważa, że najwyższy już czas, by doszło do połączenia.

Kwestia podległości, Szanowny Panie Ministrze Biliński, to tak naprawdę kwestia zmiany ustawy o działach administracji czy w ogóle o działach w państwie polskim. Jest to druga właściwie ustawa po konstytucji i można ją zmienić. Ją zresztą zmieniono w tym zakresie, no, jak się sięgnie pamięcią wstecz, to okazuje się, że kiedyś nadzór nad bezpieczeństwem żywności już leżał we właściwości ministra rolnictwa. Ja myślę, że można też uregulować to tak, jak we Francji, gdzie odpowiedzialność za ten nadzór spoczywa na wielu ministrach, w tym i na ministrze spraw wewnętrznych. Bo tu bardzo ważne jest szybkie i właściwe działanie policji. Tak funkcjonuje nadzór między innymi we Włoszech, gdzie część inspekcji bezpieczeństwa żywności i weterynarii jest w strukturach karabinierów. Jest to specjalna jednostka NAS, która reaguje natychmiast i, jak trzeba, to temu producentowi przestępca po prostu przystawia stosowne urządzenie do pewnej części ciała i wymusza działania, które trzeba podjąć. Dlatego nasze stanowisko w tym zakresie jest jednoznaczne: jeżeli nie dojdzie do połączenia inspekcji sanitarnej z pozostałymi inspekcjami, jeżeli nie zostanie utworzona jedna mocna inspekcja, która by funkcjonowała w państwie polskim i była wprost odpowiedzialna za to, co się dzieje... Jak tu słusznie zauważył pan minister Nalewajk, rozmowy, jeżeli chodzi o wszelkie ustalenia dotyczące rynku europejskiego, a także rynków państw trzecich, są prowadzone de facto przez inspekcje weterynaryjne. To dotyczy między innymi certyfikacji, a nawet certyfikacji pośredniej, gdy kontrasygnujemy niektóre świadectwa inspekcji sanitarnej, ale to tak na marginesie. Tak że wydaje mi się, że trzeba jednak podjąć tę strategiczną decyzję, żeby połączenie inspekcji nastąpiło jak najszybciej, i to nie tylko dla dobra społeczeństwa polskiego, ale także dla dobra konsumenta europejskiego i konsumenta światowego. To będzie na pewno dobrze świadczyło o naszej żywności, która jest hitem eksportowym. A tak przy okazji chcę powiedzieć, że z porównania rok do roku za okres do maja wynika, że nadal mamy wzrost eksportu tych produktów na poziomie 2,9%, i to jest bardzo dobra wiadomość. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Pan był ostatnią osobą, która zapisała się do głosu.

Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To proszę, bo zaraz będziemy zamykać tę dyskusję i udzielać odpowiedzi.

Pan Tadeusz Pokrywka, proszę bardzo.

### **Prezes Krajowej Izby Gospodarczej „Przemysł Spożywczy” Tadeusz Pokrywka:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja nie planowałem zabierać głosu, ale po wypowiedziach pana ministra, głównego inspektora sanitarnego i głównego lekarza weterynarii nasunęła mi się pewna refleksja, fantastyczna z punktu widzenia przemysłu spożyw-

czego. Otóż okazuje się, podstawowym problemem jest to, któremu ministrowi ta nowa inspekcja powinna podlegać. Pan inspektor wspominał, jak to kiedyś nadzór nad bezpieczeństwem żywności podlegał ministrowi rolnictwa. Otóż ja jestem człowiekiem w takim wieku, że doskonale pamiętam minioną epokę. Przypuszczam, że wtedy, kiedy tej żywności brakowało, kiedy ona była na kartki, każdy minister chętnie by się pozbył kontroli bezpieczeństwa żywności i podrzucił to zadanie komuś innemu. A z tego, że dzisiaj odbywa się dyskusja na temat tego, czy jeden minister, czy drugi, czy może nawet premier powinien to nadzorować, wynika fantastyczna ocena polskiego przemysłu spożywczego. Każdy chciałby mieć to dobro i się nim chwalić. Myślę, że funkcjonowanie podzielonej na człony inspekcji jest fantastyczne, jest doskonałe. Tak jak pan minister Biliński wspominał, w tych założeniach nie ma ani jednego argumentu, który by dowodził, że potrzeba połączenia tych inspekcji w jedną wynika z potrzeby poprawy nadzoru. Myślę... nie, ja to wiem, że dla wielu rzetelnych producentów nie ma znaczenia, ile inspekcji ich kontroluje. A jeśli chodzi o tych producentów, którzy chcą oszukiwać, to bez względu na to, czy będzie jedna inspekcja, czy będzie ich dwadzieścia pięć, oni i tak będą oszukiwali. Tak jak powiedział pan minister Biliński, to producent odpowiada za bezpieczeństwo żywności. To systemy, dobrowolne systemy bezpieczeństwa żywności pomagają i niejako wymuszają na producentach... Jeśli chcesz się liczyć na rynku, musisz mieć właściwe systemy bezpieczeństwa żywności, jak będziesz je miał, to wtedy otworzą się przed tobą sklepy, wtedy otworzą się przed tobą rynki. Ja powiem tak: jeżeli chodzi o bezpieczeństwo pieniądza, to pilnuje tego u nas Najwyższa Izba Kontroli, a jeżeli chodzi o bezpieczeństwo żywności i żywienia, to właściwie, no, nie całkiem to doceniamy. Z mediów częściej możemy się dowiedzieć o żywieniu zwierząt, o ich dobrostanie, o trosce o zwierzęta, o tym, jak można je uśmiercać, jak nie można ich uśmiercać... Czyli tak naprawdę w mediach znacznie więcej miejsca zajmuje dyskusja na temat dobrostanu zwierząt, niż dyskusja na temat dobrostanu tego, który jest najwyższej w tej hierarchii bezpieczeństwa żywności, czyli dobrostanu człowieka.

I już na koniec chciałbym państwu bardzo serdecznie podziękować za tak liczny udział w dyskusji na ten temat. Mam nadzieję, że jej nie kończymy, tylko dopiero ją rozpoczynamy. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję bardzo.

Skoro nie ma więcej zgłoszeń, to poproszę pana ministra o odniesienie się do dotychczasowych wypowiedzi w dyskusji.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Odpowiadając mojemu przedmówcy, chciałbym powiedzieć, że zgadzam się z tym, że myśmy zaczęli dyskusję. Tutaj już w kilku państwa wypowiedziach była mowa o tym, że te próby były czynione już wcześniej. Jak już powiedziałem, założenia są jasne, chodzi o funkcjonowanie systemu. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Komu ta inspekcja będzie podlegać, to jest rzecz wtórna, bo przecież to jest to samo państwo, a ktoś ten nadzór musi sprawować, i tyle. Szanowni Państwo, no, zdarzały się różne wypadki. Jak padł rynek wschodni, to do kogo były pretensje? Do MSZ, do Ministerstwa Zdrowia? Nie, do ministerstwa rolnictwa, że te sławetne świnię, przepraszam za wyrażenie, nie idą na wschód.

*(Wesołość na sali)*

No taka jest prawda. Pewne rzeczy się rozbijają o kwestie techniczne, o czym już tu wspomniał inspektor weterynarii, pan minister Związek. I tyle.

A teraz podnoszenie tutaj kwestii... No, padło tu takie stwierdzenie, że niektórych się pomija. Nie. Wszyscy są jednakowo ważni, bez względu na to, która to inspekcja i które ministerstwo. Co do tego ja się zgadzam z panem ministrem Bilińskim. Tylko przypominam sobie pewną dyskusję między nami. Myślę, że mogę powiedzieć, Panie Ministrze, jaka była konkluzja. Zasada jest taka: jak cały schab – to doktor Związek, ale jak pocięty schab – to minister zdrowia.

*(Wesołość na sali)*

No na takiej zasadzie opiera się dzisiaj nadzór.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, może ja to trochę przejaszczyłem, ale co do zasady tak to wygląda. Pan minister wspomniał o tym, że zapominamy o całym pionie bezpieczeństwa żywienia. Szanowni Państwo, dzisiaj działalność MOL w produkcji pochodzenia zwierzęcego jest nadzorowana przez Inspekcję Weterynaryjną, a działalność MOL w produkcji roślinnej – przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Tymczasem ta produkcja roślinna, moim zdaniem przynajmniej, jest związana raczej z rolnictwem. Szanowni Państwo, no przecież to jest dyskusja na zasadzie: co było pierwsze, kura czy jajko? A wszystkim nam chodzi tak naprawdę o to, żeby cały ten system dobrze funkcjonował, a nie o to, kto jest ważniejszy, a kto mniej ważny. Wszyscy są ważni, bo prawo minimum i maksimum działa w każdym z tych przypadków. No taka jest rzeczywistość. Dobrze, że rozmawiamy. W każdej instytucji są organizacje związkowe i będą bronić praw pracowniczych, i to jest rzecz normalna. No wiadomo, nie możemy przy tym wylać dziecka z kąpielą. Tylko że, Szanowni Państwo, jeżeli jest pięć instytucji nadzoru, z których każda ma w swoim zakresie kompetencji pewne zadania, a nie ma jednego koordynatora... No, moim zdaniem, gdyby był jeden koordynator, to ten system byłby bardziej sprawny. I tyle. Ktoś z państwa powiedział, że jest tyle różnych kontroli. To prawda, ale gdyby te kontrole były koordynowane przez jednego koordynatora, to to wszystko byłoby do skoordynowania. A jak nie ma tego koordynatora, to te kontrole przebiegają niezależnie, to znaczy, w oderwaniu... No przecież szef IJHARS niekoniecznie musi się kontaktować z szefem PIORiN czy z Główną Inspekcją Weterynarii, która ma w swoich kompetencjach i nadzór nad dobrostanem zwie-

rząt, i system IRZ, i te sprawy związane z paszportami – co jest bardzo istotne, bo jak kolega powiedział, zdrowe zwierzęta to zdrowa żywność. Ale pozostaje jeszcze kwestia kontroli całego etapu produkcji itd.

*(Głos z sali: Oczywiście.)*

Mało tego, Szanowni Państwo, ja podam państwu pewien przykład, zresztą to jest chyba najlepszy możliwy przykład. Ostatnio głośna była sprawa soli. Jak byliśmy z ministrem Sawickim na spotkaniu u pana premiera, to pan premier nas zapytał: „Panowie, a co z solą?”. No i teraz pytanie: czy to należy do kompetencji ministra rolnictwa, czy ministra zdrowia? Jeden mówi, że to dodatek, a drugi mówi, że w cyklu produkcyjnym... No wiecie, to są takie... Pewne sprawy nie są do końca doprecyzowane i ich się nie da doprecyzować, reguluje to życie i rozsądek ludzki.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Samo życie. I dlatego podjęliśmy tę próbę. A jeśli będzie opór materii, że tak powiem, to przecież niczego na siłę robić nie będziemy. Ale, jak mówię, chcemy zwiększyć sprawność tego systemu, bo kilka kwestii... Ja mam świadomość – bo tę drugą stronę też znam – że tu w grę wchodzi kwestia zarządzania i mobilności. No, to jest ogromny system, masa ludzi. Ja mam świadomość, że jeśli przyjmie się złe rozstrzygnięcia, to później konsekwencje tych rozstrzygnięć odbiją się na wszystkich, także na producencie, na przetwórcy i na konsumentach, na całym łańcuchu żywnościowym. Szanowni Państwo, ktoś z państwa powiedział – ja odchodzę w tej chwili od kwestii bezpieczeństwa żywności – że to na szczęble Komisji Europejskiej trzeba rozstrzygnąć, czy nas obowiązuje IFS, nie wiem, czy dobrze pamiętam...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...czy nas obowiązuje system jakości sieci. Nie mówię o sieciach rybackich, choć jestem wędkarz...

*(Wesołość na sali)*

Przyszedł mi do głowy pomysł: trzydzieści osiem opłat półkowych... Ale w tym łańcuchu żywnościowym... Mówię o mleku.

Teraz jeszcze taka sprawa. Przecież zazwyczaj ludzie nie czytają etykiet, no, nikt ich nie czyta. Teraz napis ma być wielkości 1,2 mm, ale to chyba wchodzi dopiero... Szanowni Państwo, no generalnie ludzie nie czytają etykiet, a mimo to dziwią się, dlaczego nie ma polskiej normy dotyczącej takich czy innych produktów. No, jest tylko taka, że jak produkt ma 82% tłuszczu, to jest to masło, a jak mniej, to już nie. Ja mówię o rzeczach przyziemnych, ale to jest bardzo ważna sprawa. Dzisiaj, Szanowni Państwo, interesy Unii Europejskiej, nie mówię już o poszczególnych krajach, niekoniecznie pokrywają się z interesami korporacji i dużych koncernów.

*(Głos z sali: Oczywiście.)*

Tak jak państwo tu mówiliście, ich stać na to, żeby robić własne badania, zresztą może także dlatego, że pobierają na to środki od detalistów. Ja podam taki przykład, słynny już zresztą. Jak pewien przedsiębiorca poszedł do sądu i wygrał sprawę, bo sąd orzekł, że nie powinien płacić opłat półkowych, to więcej od niego towaru nie wzięto. Z całym szacunkiem, ale jak na razie sieci u nas to 40% tego, co detal... o ile dobrze pamiętam, w razie czego niech mnie ktoś poprawi. To jest ważny element, bo jest jeszcze kwestia

dużych towarów i dystrybucji produktów wytworzonych przez Polaków. My zresztą też już stworzyliśmy spore jednostki, jeżeli chodzi o dystrybutorów i producentów żywności. Tak że to jest naprawdę skomplikowana sprawa.

Panie Przewodniczący, ja panu bardzo dziękuję, za zorganizowanie tego spotkania, bo tu możemy zobaczyć, jak to funkcjonuje na styku...

A jeśli chodzi o te sprawy certyfikacji i bezpieczeństwa żywności, to tak jak już mówiłem w czasie mojego pierwszego wystąpienia, my naprawdę musimy to, Szanowni Państwo, pielęgnować i pieścić, bo zaczynamy być postrzegani bardzo dobrze. Zresztą to widać, bo, jak już powiedział kolega, eksport z roku na rok się zwiększa – od 2004 r. zwiększył się czterokrotnie. I to jest zasługa nas wszystkich, to znaczy, producentów, certyfikacji, dobrego nadzoru, bo inaczej tego towaru by nikt nie kupował.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję, Panie Przewodniczący.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy ktoś z prelegentów chciałby się jeszcze odnieść...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Jeszcze pani, ale w drodze wyjątku, bo dyskusję już zamknęliśmy.

Proszę.

### **Właścicielka Centrum HACCP „Doradztwo i Szkolenia” Bożenna Pałacha:**

Bożenna Pałacha, Centrum HACCP „Doradztwo i Szkolenia”.

Proszę państwa, ja chciałabym powiedzieć, że bezpieczeństwo żywności – czyli te wszystkie systemy, o których tu dzisiaj mówimy – opiera się na czterech filarach. Pierwszy filar to bezpieczeństwo człowieka, o które pan Tadeusz tak się martwi i ma rację, to także bezpieczeństwo żywności, czyli sama jakby produkcja; drugi filar to ochrona środowiska; trzeci to dobrostan zwierząt i czwarty to tak zwane BHP, czyli opieka nad ludźmi pracującymi. To są te cztery filary, można powiedzieć. Biorąc pod uwagę moje doświadczenia związane z wdrażaniem systemów obowiązkowych, czyli HACCP, czy dobrych praktyk higienicznych i standardów certyfikowanych, z całym uznaniem muszę powiedzieć, że pracownicy inspekcji świetnie sobie radzą z oceną tych systemów w trakcie kontroli urzędowej, wręcz bym powiedziała, że niektórzy nawet mają jakieś doświadczenia z wdrażania czy to systemu, założymy, Global GAP, czy systemu IFS, czy HACCP, i to zarówno po stronie inspekcji ochrony roślin, jak i po stronie Inspekcji Weterynaryjnej czy sanepidu. Szkołą, pomagają wdrażać, doradzają. Tak więc myślę, że tutaj nie ma problemu.

Chciałabym jeszcze powiedzieć obecnym tu przedstawicielom inspekcji, że w ramach audytowania tego podstawowego systemu Global GAP audytor jest w stanie – a takie jest zalecenie – w ciągu czterech godzin zrobić audyt tych czterech filarów, czyli przeprowadzić kontrolę w zakresie bezpieczeństwa żywności, ochrony środowiska, dobrostanu

zwierząt i BHP. Tak więc sprawdzenie tego wszystkiego i dokonanie oceny poziomu wdrożenia tego systemu gwarantującego bezpieczeństwo na poziomie produkcji pierwotnej w ciągu czterech godzin jest możliwe, a raport można przygotować już w domu. Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Jak rozumiem, jeszcze pan Jürgen Matern chce zabrać głos. Proszę.

### **Prezes Zarządu Global Food Safety Initiative Jürgen Matern:**

Dziękuję bardzo.

Chociaż nie mogłem dokładnie śledzić tej dyskusji i nie wyłowilem wszystkich szczegółów, które się w niej pojawiły – Marek tylko ogólnie opowiedział mi, o czym Państwo rozmawiali – chciałbym państwu powiedzieć, że zrobiła na mnie duże wrażenie otwartość, z jaką dyskutują państwo na ten temat. Miałem możliwość uczestniczyć w podobnych spotkaniach w kilku państwach, ale nigdy dotąd nie byłem świadkiem tak otwartej dyskusji między przedstawicielami firm i władz, między przedstawicielami ministerstwa i działaczami weterynaryjnymi. Proszę przyjąć moje gratulacje i nie rezygnować z takiej postawy.

Chciałbym też powiedzieć, że nie tylko Polska ma problemy. W Niemczech na przykład mamy federalizm, czyli odpowiedzialność rozkłada się na wszystkie regiony. W jednym regionie rządzi Partia Zielonych, w innym – partia czarnych, i te partie wprowadzają takie regulacje, dzięki którym będą mogły ponownie wygrać wybory. I mieliśmy olbrzymi problem z bezpieczeństwem żywności – pewnie śledzili państwo tę sprawę w zeszłym roku. Powstało zamieszanie wynikające z podziału odpowiedzialności. Mogę państwa zapewnić, że inne kraje, na przykład Francja czy Włochy, mają takie same problemy. Ja nie chcę tu nikogo o nic obwiniać, tylko powiedzieć, że problemy są wszędzie. I jeśli uda się nam – władzom, urzędowi weterynarii, firmom prywatnym – wspólnie wypracować rozwiązania, to mamy szansę na osiągnięcie celu, jakim jest dostarczanie konsumentom produktów, których od nas oczekują.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję wszystkim państwu za to, że zechcieli wziąć udział w dzisiejszej dyskusji, a szczególnie prelegentom – za to, że poświęcili swój cenny czas, przyjechali i przekazali nam swoje przesłanie.

W trakcie rozpatrywania pierwszego punktu, kiedy pan minister prezentował nam informację – mamy ją zresztą na piśmie – o powołaniu inspekcji bezpieczeństwa żywności, okazało się, że jest wiele wniosków, i rozgorzała dyskusja na ten temat. Myślę, że wokół tego pierwszego punktu jest największa wrzawa. Ale dyskusja na ten temat jest potrzebna – i ona pewnie jeszcze potrwa – bo żyjemy

w globalnej wiosce i po prostu nie możemy się zamknąć w Polsce, żyjemy w Europie, obserwujemy wpływy z całego świata na naszą produkcję rolną, na nasz przemysł. Szczycimy się tym, że Polska ma duże osiągnięcia, jeżeli chodzi o eksport żywności, i często to podkreślamy. I chwalił Bogu, że tak jest. Myślę, że to jest zasługa producentów rolnych, producentów przetwórców, jak również inspekcji, które kontrolują, sprawdzają i dbają o wysoką jakość produktu. No, jak to zwykle bywa, w dyskusji nie zabrakło też słów krytycznych o tym, że są słabe strony, zresztą zawsze można takie znaleźć. Od czasu do czasu wynikają jakieś afery, ale tak jest na całym świecie, i wtedy trzeba się zmierzyć z tymi problemami. No a że w całym tym zamieszaniu chodzi, jak wiadomo, głównie o pieniądze, czyli o maksymalizację zysków – i to wyraźnie widać, że koncerny bardzo chcą maksymalizować swoje dochody – to pozycja producenta rolnego jest coraz słabsza. I na to trzeba zwrócić uwagę. Ten sukces Polski wynika nie tylko z tego, że rolnicy produkują dobre produkty, ale również z tego, że przebijają produkty importowane. Z tym że kolega Ardanowski zwrócił uwagę na bardzo ważną sprawę, otóż produkt polski, bardzo chwalony, nie zawsze trafia do polskiego konsumenta, polski konsument często dostaje produkt importowany. Czyli to, co najlepsze, wyjeżdża za granicę, a na półki sklepów sieciowych w Polsce trafiają produkty importowane. O tym, co trafia do tych sieci, jak już tu nieraz w komisji mówiliśmy, decyduje nie konsument, tylko sieć, która sobie życzy produkt o określonym standardzie, o określonej jakości i w określonej cenie. Jeżeli chcemy, żeby do supermarketu była dostarczana kiełbasa za sześć złotych, to nie można się spodziewać, że... No, skoro kilogram mięsa kosztuje więcej niż sześć złotych, to ile w tej kiełbasie czy w produkcie pochodnym będzie mięsa? Uważam, że powinniśmy dbać o to, żebyśmy mieli produkty wysokiej jakości, a nie produkty mięsopodobne, że tak powiem. Jak pamiętamy z dawnych czasów, kiedyś były produkty czekoladopodobne. Tak że musimy dbać o jakość i o pełną informację dla konsumenta. Jak tu mówił pan minister, musi być informacja, ile jest procent tłuszczu w maśle, jak jest poniżej 82%, to nie jest to masło itp., itd. Konsument oczekuje pełnej informacji i właściwego oznakowania produktu, one są mu potrzebne do dokonania świadomego wyboru. I my w tej globalnej wiosce musimy się zmierzyć z tymi problemami.

A jeśli chodzi o te standardy, które państwo – pan prezydent Metro AG i pani dyrektor z International Food Standard – nam przedstawili w prezentacjach, to myślę, że one są na pewno bardzo cenne i ważne. Ale tutaj pojawiła się też bardzo istotna uwaga, że różnych certyfikatów jest coraz więcej, a to zaczyna być niebezpieczne dla producentów. Jeżeli sprawa stawiana będzie w taki sposób, że wszystkie normy, które obowiązują w Unii Europejskiej, muszą być wypełniane przez wszystkich, i przez to niszczone będą mniejsze przedsiębiorstwa, które będą przegrywać z konkurencją tylko dlatego, że nie będą w stanie wypełnić tych standardów i z tego powodu ich produkty nie znajdują się na półce... No, rodzi się pytanie, czy to nie jest pewna

prawidłowość... My będziemy musieli zmierzyć się z kwestią tych certyfikatów. Czy one mają służyć temu, żeby eliminować konkurencję na rynku, czy też mają służyć konsumentom? Myślę, że ta dzisiejsza dyskusja pokazała nam ten problem. Dlatego ja bardzo sobie cenię wypowiedź pani z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu, która wskazywała, że rolnicy produkują, sami te produkty badają, sprzedają je, ale mają problemy z wchodzeniem z produktem do sieci. Często się mówi, że rolnicy powinni się zrzeszać, organizować, wytwarzać takie produkty, żeby to były produkty finalne i łańcuch... W Unii Europejskiej trwa dyskusja na temat łańcucha cen, chodzi o relacje: koszt produkcji – końcowa cena produktu, i o to, żeby do rolnika częściowo trafiał... No, rolnicy nie mogą być rugowani, że tak powiem, z przemysłu rolno-spożywczego, muszą w nim znaleźć dla siebie miejsce. I tu mam apel do podmiotów gospodarczych o to, żeby ta współpraca odbywała się nie na zasadzie konkurencji negatywnej, tylko na zasadzie konkurencji pozytywnej, bo to jest w interesie konsumentów. My staramy się tu, w parlamencie, dbać o takie prawodawstwo, które będzie służyło wszystkim, no bo w końcu jesteśmy właśnie od tego, żeby zabezpieczać interesy i najsłabszych, i najsilniejszych, ale z poszanowaniem partnerstwa. I o to chyba wszystkim nam chodzi.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim państwu za udział w dyskusji.

Ja myślę, Panie Ministrze, że ta dyskusja będzie jeszcze trwała. Myślę, że nie tylko u nas, ale i w całej Unii Europejskiej. Stoimy przed wyzwaniem nowej wspólnej polityki rolnej – zresztą nie tylko rolnej, bo wyzwanie stanowi w ogóle przyszłość Unii Europejskiej – więc zapewne jeszcze nie raz wspólnie będziemy dyskutować i w Brukseli, i tu, w Warszawie.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli poświęcić swój czas na to spotkanie. Dziękuję wszystkim tym, którzy dołożyli wszelkich starań, żeby to dzisiejsze seminaryjne posiedzenie komisji udało się jak najlepiej. Dziękuję panu Tadeuszowi Pokrywce, który nam pomógł w kwestiach organizacyjnych, jeżeli chodzi o gości z zagranicy, dzięki czemu mogli oni wyrazić swoje stanowisko. Mam nadzieję, że również dla nich ta dyskusja była owocna i że być może zaczną się zastanawiać, jak można pomóc polskim rolnikom, producentom, żeby wszyscy razem mogli dobrze funkcjonować. Dziękuję również sekretarzowi komisji, pani Kowalskiej, a także wszystkim pozostałym osobom, które nam pomagały.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

I jeszcze jedna informacja. Zapraszamy państwa na wcześniej zapowiadany lunch. On będzie na zewnątrz, w ogródku przy Nowym Domu Poselskim. Zapraszam...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Wychodzimy głównym wyjściem prosto do ogródka. Kolega nas poprowadzi.

Jeszcze raz bardzo państwu dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

*(Oklaski)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii